Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 169. Łódź, środa 19 czerwca 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Radni ChD przechylili szalę
przeciwko obecnemu budżetowi.
Co się stanie z Radą Miejską?

ŁÓDŹ, 19. 6. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej miało przebieg nadzwyczaj interesujący, mimo że obrady przeszły zupełnie spokojnie.

Najciekawszym wypadkiem dnia było głosowanie Chadecji po stronie frakcyj żydowskich, co spowodowało obalenie uchwalonego w trzech czytaniach budżetu. Podczas gdy BBWR i PPS otwarcie zapowiedziały swe negatywne ustosunkowanie się do obecnego budżetu, Chadecja do ostatniej chwili nie zajęła wyraźnego stanowiska. Dopiero na wczorajszem posiedzeniu zdecydowała się głosować przeciwko budżetowi i, jako języczek u wagi, przechyliła szalę na stronę przeciwników skreśleń subsydjów

Po zapowiedzi komisarza głosowania nad budżetem en bloc dłuższą deklarację wygłosił r. Mincberg w imieniu Zjednoczonych Frakcyj Żydowskich, protestując przeciwko skreśleniom subsydjów dla ludności żydowskiej. Podobne oświadczenie złożył r. Bialer w imieniu frakcji sjonistycznej.

Następną deklarację złożył r. Wolczyński w imieniu klubu BBWR., który powiedział m. in.:

Ta sama troska nakazywała nam głosowanie za pozycjami, obejmującemi znane ze swej pracy społecznej instytucje, które wyręczając miasto w załatwianiu wielu poważnych zagadnień z życia naukowego, społecznego, kulturalnego i bezpieczeństwa spełniając względem państwa i miasta wysoce humanitarne i obywatelskie obowiązki jak np. straż ogniowa, wolna wszechnica i in. Z przerażeniem patrzyliśmy jak ta dama większość dlatego jedynie głosowała przeciw, że wymienione organizacje nie posiadają szyldu Obozu Narodowego.

Zakładając protest przeciwko wszystkim skreśleniom jako sprzecznym z interesami i dobrem miasta głosować będziemy przeciw budżetowi".

Następnie agresywne przemówienie w imieniu Poalej Sjon wygłasza radny Holenderski.

Przeciwko budżetowi wypowiedzieli się następnie r. Walczak w imieniu frakcji PPS i r. Potapczuk w imieniu CH D.

Ostatnią deklarację wygłosił w imieniu Obozu Narodowego r. Podgórski, mówiąc m. in.

— Role w radzie zmieniły się — mówi p. Podgórski. — Kiedyś O. Nar. był przeciwko budżetowi, dzisiaj musi być za budżetem.

Następnie p. Podgórski zaznacza, że Obóz Narodowy jest przeciwko wszelkim pozycjom na instytucje żydowskie. „Żydzi chcieliby raz korzystać z normalnych świadczeń, a potem jeszcze otrzymywać subsydja.. Obóz Narodowy uważa, że wogóle daje się za dużo subwencji".

P. Podgórski stara się usprawiedliwić Obóz Narodowy i utrzymuje, że czynione były z rozmaitych stron starania w kierunku rozbicia go. Naprzód Obóz Narodowy rozporządzał 39 głosami. Oderwano od niego chadecję. Odtąd większość w radzie była już stale przypadkowa. Chadecy zdradzili swoich wyborców...

Kom. Wojewódzki zwraca uwagę mówcy:

Proszę nie używać takich wyrażeń bo one są obosieczne.

Następuje dalej wyznanie [illegible]

Ja, jako stary człowiek w obozie narodowym należałem do tych co mieli skłonności kompromisowe. Niestety młodsi są bezwzględni. Praktyka nauczyła nas, że należy takim być.

Następnie mówca twierdzi, że wie i przewiduje, że rada miejska zostanie lada dzień rozwiązana, losy jej są przypieczętowane i dlatego chce radzie coś powiedzieć na pożegnanie.

Chcę mianowicie powiedzieć, że próbowano wielokrotnie skruszyć frakcję Obozu Narodowego i rozbić.

R. Podgórski zarzuca, że obiecywano członkom jego frakcji posady, aby ich oderwać.

W tem miejscu powstała wrzawa na galerji, którą Komisarz kazał opróżnić.

Wreszcie, kiedy udało się uspokoić salę, kom. Wojewódzki poddaje budżet en bloc pod głosowanie.

Za budżetem wypowiada się tylko Obóz Narodowy i r. Kahlert, razem 35 głosów. Przeciwko budżetowi głosują BBWR., socjaliści, żydzi i chadecy, rozporządzający razem 36 głosami W ten sposób budżet został obalony większością 1 głosu.

Po chwili radny Kowalski kwestjonuje rezultat głosowania, wobec czego komisarz przeprowadza po raz drugi obliczenie głosów. Wynik nie zmienił się: 35 za, 36 przeciwko.

Mec. Kowalski domaga się obliczenia głosów poraz trzeci.

— Ja mam wątpliwości — krzyczy na głos. Jeden radny wstrzymał się od głosowania.

Zarządzono więc głosowanie poraz trzeci.

Obliczenie głosów dało ten sam wynik.

Kom. Wojewódzki wyjaśnia, że budżet nie został uchwalony po jego myśli i w jego redakcji. Gdyby miał nawet głosować „za", rezultat ogólny nie zmieniłby się, gdyż byłoby 36 przeciwko 36 i budżet upadłby i tak.

(Przy równej ilości głosów wniosek upada). W tych warunkach komisarz uważał za stosowne wstrzymać się od głosowania.

Po załatwieniu się z budżetem rada przystąpiła do wyborów 10 opiekunów społecznych i 20 zastępców. W wyniku głosowania endecy otrzymali 6 opiekunów i 12 zastępców, BB. — 1 opiekuna i dwóch zastępców, żydzi 2 opiekunów i 4 zastępców, zaś socjaliści 1 opiekuna i 2 zastępców.

POŻYCZKA.

Komisarz przystępuje do następnego punktu porządku dziennego, t.j. do sprawy 10-miljonowej pożyczki.

W tym momencie wstaje adw. Kowalski i oświadcza, że chce wygłosić referat.

Kom. Wojewódzki: — Kto pana do tego upoważnił?

Adw. Kowalski: — A kto pana?

Kom. Wojewódzki: — Będę mówił w imieniu Zarządu Miejskiego.

Po wygłoszeniu referatu, znanego ze sprawozdania o posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej, poszczególne frakcje wypowiadają się w sprawie pożyczki. Na wniosek r. Krausza przerwano dyskusję.

W odpowiedzi na to Obóz Narodowy opuścił posiedzenie, tak że zabrakło kwalifikowanej większości dla przeprowadzenia głosowania nad pożyczką.

Biła już godzina 2 w nocy, gdy komisarz poddał pod głosowanie sprawę przyjęcia dotacji z funduszu pracy na roboty sezonowe. Po uchwaleniu tych dotacyj Obóz Narodowy wrócił na salę. Kom. Wojewódzki próbował tedy powrócić do pożyczki 10 miljonowej, ale wtedy Narodowcy po raz drugi opuścili posiedzenie.

Po uchwaleniu wniosków, kom. Wojewódzki po raz trzeci powrócił do pożyczki.

O godz. 4.10 nastąpiło głosowanie.

Przy obecności 52 radnych odrzucono wniosek o zaciągnięcie pożyczki.

Strajk o urlopy
w Widzewskiej Manufakturze

Łódź, 19. 6. — W dniu wczorajszym w Widzewskiej Manufakturze wybuchł zatarg na tle urlopów. Chodzi mianowicie o to, iż urlopy mogą być wypłacane w stosunku ostatnich zarobków, (zaś zaznaczyć należy, że obecnie robotnicy niektórych oddziałów pracują po 2 dni). Robotnicy natomiast domagają się wyższych stawek na urlop.

W dniu wczorajszym na znak protestu zastrajkowała jedna zmiana robotników przędzalni. Strajkujący przebywali na terytorjum fabrycznem i po 8 godz nach t. j. w chwili ukończenia pracy przez inne oddziały opuścili fabrykę. W dniu dzisiejszym strajkuje druga zmiana przędzalni w liczbie 800 robotników.

Jak się dowiadujemy strajkujący wysłali delegację do Inspektoratu Pracy.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w placeniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 9,23, w placeniu 9.20; funt angielski w żądaniu 26.20, w placeniu 26.00; rubel złoty w żądaniu 4.78, w placeniu 4.75; marka niemiecka w żądaniu 1,81, w placeniu 1,80; za 100 fr. franc. 35.00, w placeniu 34.87 Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.26 i 5.25, funty angielskie 25.90

Ćwiczenia przeciwgazowe angielskiej marynarki.



Morska baterja przeciwlotnicza w akcji. Marynarze ubrani w gumowy strój przeciw iperytowy i maski gazowe.

Dzierżawca zastrzelił własnego robotnika
podczas walki z awanturnikami.

Włocławek, 19. 6.—W majątku „Słodowo" we Włocławku, pracował niejaki Zygmunt Hejmanowski. Hejmanowski miał nadzór nad polami majątku, dzierżawionego ostatnio przez Alberta Liedtkego. Praca jego polegała na tem, aby nie dopuścić licznych w tej okolicy amatorów cudzego dobra i nie pozwalać przedewszystkiem

na wypasanie koni

na łąkach „Słodowa".

Około godz. 10 rano Hejmanowski spostrzegł, że na łące znajdują się jacyś osobnicy, wypasający konie. Szybko udał się w tę stronę i zażądał natychmiastowego opuszczenia pola. Spotkał się jednak z ostrą odprawą i niespodziewanym oporem. Nietylko bowiem nie usłuchali jego wezwania, ale jeszcze rzucili się nań i

poczęli go bić.

W tej chwili nadbiegł na pomoc dzierżawca majątku p. Liedtkę z rewolwerem w ręku.

Opryszkowie nie ulękli się broni, a nawet rzucili się na Liedtkego i poczęli się z nim szamotać.

Napastnicy, w liczbie kilkunastu, próbowali wytrącić Liedtkemu rewolwer, a jednocześnie skradziono mu z kieszeni 12 zł.

W czasie szamotania nagle rewolwer w ręku Liedtkego wypalił i kula trafiła przypadkowo w oko Hejmanowskiego kładąc go trupem na miejscu.

Napastnicy rozbiegli się na wszystkie strony, a mimowolny zabójca zawiadomił policję.

Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy i prokurator, którzy prowadzą dochodzenie.

—ooo—

Nie zdążył pobić dziecka...
Matka oślepiła męża - pijaka.

Łódź, 19 czerwca. Krwawym epilogiem zakończyła się sprzeczka małżeńska w rodzinie Szulców, zamieszkałych w Chojnach, przy ul. Mazurskiej 39.

39-letni Józef Szulc, robotnik, od szeregu już lat zamieszkiwał w wymienionym domu wraz z żoną swą Petronelą i 6-letnim synkiem. Ostatnio Szulc rozpił się do tego stopnia, że w restauracjach pozostawiał cały swój zarobek, podczas gdy żona z synkiem zmuszeni byli

przymierać głodem.

Pijaństwo Szulca dawało powód do częstych awantur, które nieraz kończyły się bójką. Szulcowa maltretowana przez męża oświadczyła mu kiedyś, że się pomści za swoją i dziecka krzywdę. Szulc do pogróżek tych nie przywiązywał żadnego znaczenia jednak pił w dalszym ciągu.

Wczoraj również robotnik wrócił późnym wieczorem do domu. Był pijany i z miejsca wszczął z żoną awanturę, przyczem pobił ją. Następnie Szulc

usiłował pobić dziecko.

Zanim jednak zbliżył się do synka Szulcowa chlusnęła w niego kwasem solnym. Poparzony okropnie Szulc z przeraźliwym krzykiem wybiegł na podwórze wzywając pomocy. Przybyły lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u Szulca wypalenie jednej gałki ocznej i bardzo poważne uszkodzenie drugiego oka. Nadto Józef Szulc ma poparzoną całą twarz, klatkę piersiową i ręce.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Szulc przewieziony został na kurację do szpitala miejskiego św. Józefa, przy ul. Drewnowskiej. Petronela Szulcowa zatrzymana została przez policję do czasu przeprowadzenia dochodzenia

—x—

Katastrofa „Latającego Szkota".



Na pociąg w Welwyn — Garden City (50 km. od Londynu) najechał z szybkością 105 km. ekspress „Latający Szkot". Czternastu pasażerów poniosło śmierć, 30 odniosło rany.

Banda usypiaczy grasuje we Włocławku.

Po drabinkach do okien.

WŁOCŁAWEK 19.6 We Włocławku grasuje banda złodziei usypiaczy. W godzinach nocnych między dwunastą, a piątą nad ranem przystawiają do otwartych okien i balkonów pierwszego piętra i parterów drabinki, domowników usypiają i

rozpoczynają gospodarkę.

W jednym wypadku nawet nieproszeni goście uśpili psy, znajdujące się w mieszkaniu.

Banda grasuje niezwykle sprawnie. Umie ona wykorzystać najdrobniejszą nawet chwilę, aby dokonać kradzieży i zniknąć.

Policja jest jednak już na tropie sprawców.

Historja kabaretu „Femina"

SKUTKI NIELEGALNEGO PRZETARGU.

Z Katowic donoszą:

Z polecenia prokuratora w Katowicach przeprowadzono dochodzenia przeciw Nathanowi Laubowi i Bennonowi Brettnerowi, kupcowi z Katowic, podejrzanym o nielegalne przeprowadzenie przetargu publicznego z wolnej ręki przedmiotów urządzenia dawnego kabaretu „Femina" w Katowicach przy ulicy Poprzecznej.

Nathan Laub i Benno Brettner dopuścili się powyższego przestępstwa w zmowie z kelnerem Jakóbem Rosenbergiem z Katowic, oraz Markusem Laubem, powiernikiem Nathana Lauba, jako tego, któremu Brettner i Kastner powierzyli całe urządzenie

wspomnianego kabaretu

który przetarg ten przeprowadził.

Przetarg przeprowadzili wyżej wymienieni w dniu 10 maja br. w podwórzu pewnej miejscowej firmy spedycyjnej. W czasie tego przetargu jeszcze przed ostatecznem przybiciem ceny kupna komornik sądowy p. Fójcik doręczył Nathanowi Laubowi sądowe orzeczenie o wstrzymaniu przetargu.

Laub jednak w porozumieniu ze swym doradcą prawnym nie zastosował się do zarządzenia sądowego, lecz zakończył cały przetarg, w czasie którego Brettner przedstawił jako nabywcę kelnera Rosenberga, który też zakupił całe urządzenie

za 4.200 złotych,

a następnie odstąpił je fikcyjnie Bennonowi Brettnerowi za 4.400 zł. Benno Brettner skolei odsprzedał je obecnemu dzierżawcy kabaretu „Tabarin", Gorlitzowi za 12.000 zł.

Dalsze dochodzenia policyjne wykazały, że Benno Brettner już dnia 1 maja br. t. zn. na 10 dni przed przetargiem publicznym sprzedał całe urządzenie kabaretu Gorlitzowi za 12.000 zł. aczkolwiek wówczas nie wiedział jeszcze, czy w czasie przetargu będzie mógł rzeczy te nabyć.

Z powyższego wynika, że wszyscy wyżej wymienieni działali w zmowie i poszkodowali drugiego wierzyciela licytowanych przedmiotów Kastnera, rewizora ksiąg w Katowicach na sumę 9.000 zł.

—ooo—

Ojciec kupił narzeczoną syna

ZA 6 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Piotrków, 19.6 Bogaty wieśniak spod Piotrkowa, Józef Pioruński pomimo podeszłego wieku wplątywał się wciąż w nowe historje romantyczne i niszczył gospodarstwo, tracąc pieniądze na miłostki. Pioruński maltretował i głodził sparaliżowaną żonę i dorosłe dzieci, grożąc im, że wszystkich wydziedziczy.

Najstarszy syn, Marjan, za wszelką cenę pragnął wyswobodzić się z ponurej atmosfery domu rodzinnego i ożenić się

z córką sąsiada.

Tymczasem stary Pioruński zwrócił uwagę na urodę narzeczonej syna i postanowił posiąść ją dla siebie. Zwrócił się do ojca i „kupił" dziewczynę za 6 tys. zł. gotówką i wekslami „na własność". Spisano przytem formalny kontrakt, w którym Pioruński zastrzega sobie m. in. zwrot zadatku na wypadek, gdyby dziewczyna „nie odpowiadała wymaganiom". Jej samej oczywiście o zgodę nie pytano i biciem zmuszono do pójścia do domu Pioruńskiego.

Syn, Marjan wyprowadził się wówczas z domu. Po kilku dniach podkradł się pod okna ojcowskiej chałupy. Padł strzał. Kula ugodziła starego Pioruńskiego w głowę, kładąc go trupem. Marjana Pioruńskiego aresztowano.

Sąd Okręgowy zakwalifikował jego czyn, jako zabójstwo, w stanie silnego uniesienia i skazał go

na rok więzienia.

Sąd Apelacyjny, biorąc pod uwagę niesamowite tło sprawy zawiesił wykonanie kary na 3 lata.

Upadek z III-go piętra.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 19 czerwca. W dniu wczorajszym o godzinie 11 i pół wieczorem na ulicy Piotrkowskiej, obok posesji Nr. 14 posterunkowy policji Stanisław Baran usiłował zatrzymać jakiegoś awanturującego się osobnika. Ten uderzył policjanta w twarz rozcinając mu wargi. Mimo to posterunkowy Baran awanturnika zatrzymał i doprowadził do pobliskiego komisarjatu, poczem udał się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

— O godzinie 1 w nocy na ulicy Hipotecznej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 25-letnia Anna Bednarek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieprzytomną desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

— Na ulicy Srebrzyńskiej najechany został przez samochód 5-letni Janusz Borkowski, syn aptekarza, zamieszkały przy ulicy Srebrzyńskiej 85. Chłopiec odniósł ogólne lekkie na szczęście obrażenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł chłopca na kurację do domu rodziców.

— W podwórzu przy ulicy Żelaznej 14 wypadł z okna II piętra 65-letni Ksawery Beniek, zamieszkały w tymże domu. Beniek odniósł złamanie kręgosłupa. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala im. Poznańskich.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Londynie doszło do porozumienia w sprawie zawarcia angielsko - niemieckiego traktatu morskiego. W myśl układu Niemcy nie mogą przekraczać 35 procent tonażu floty brytyjskiej. Wzamian za rezygnację z budowy awjonetek, Niemcy otrzymały prawo budowy łodzi podwodnych w parytecie z W. Brytanją.

(—) Potwierdza się wiadomość, że były przewodniczący frakcji komunistycznej Reichstagu, Ernest Torgler, jeden ze współoskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, został wypuszczony na wolność.

(—) Trocki przybył do Oslo, stolicy Norwegji, na 6-miesięczny pobyt.

(—) Marszałkowa Piłsudska przybyła do Burnas nad morzem Czarnem.

(—) W Reinsdorf odbył się pogrzeb 38 ofiar katastrofy w fabryce „Wasag". W uroczystościach wziął udział rząd z kanclerzem Hitlerem na czele.

(—) Przed konsulatem polskim w Paryżu doszło do starcia polskich robotników, którzy otrzymali nakaz opuszczenia Francji, z policją.

(—) W dniach od 24 do 26 lipca przybędą do Kilonji dwa polskie kontrtorpedowce z wizytą oficjalną.

(—) Komisja konstytucyjna Sejmu rozpatrywała wczoraj projekt ustawy o wyborze prezydenta.

(—) Jak doniósł w swoim czasie oficjalny komunikat, bezpośrednią przyczyną zgonu Marszałka Piłsudskiego stał się wylew krwi w żołądku. Badania laboratoryjne potwierdziły treść tego komunikatu.

(—) Wczoraj, zarządzeniem władz administracyjnych w Łodzi, zamknięty został pod zarzutem prowadzenia działalności komunistycznej, znany w naszem mieście Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Jedwabnego.

(—) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej stwierdzono lekką poprawę sytuacji gospodarczej Łodzi. — Uchwalono szereg postulatów usprawnienia komunikacji kolejowej.

Pożar w trzypiętrowej kamienicy.

ŁÓDŹ 19 czerwca. Ubiegłej nocy, , o godzinie 2, wybuchł pożar na trzeciem piętrze domu mieszkalnego przy ulicy Legjonów 39.

Jak się okazało ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcji przewodu kominowego i przerzucił się do mieszkań dwóch lokatorów Jałocha i Siwka.

Zawezwana straż ogniowa po dwóch godzinach pożar zlokalizowała.

Spaliła się część dachu i urządzenia obu mieszkań.

Straty są dość znaczne.

Łapóweczki sekretarza prokuratury

Sześć osób ukarano...

Z Poznania donoszą:

W sądzie okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko Kazimierzowi Streichowi, oskarżonemu o to, że dopuszczał się systematycznie nadużyć w prokuraturze sądu okręgowego w Poznaniu. Wraz ze Streichem zasiadło na ławie oskarżonych

7 współuczestników jego nadużyć,

którzy oskarżeni są bądź to o udzielanie mu łapówek, bądź o namawianie do nielegalnego załatwiania ich spraw.

W wyniku rozpraw sąd skazał Kazimierza Streicha na karę 2 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5.

Z pozostałych oskarżonych sąd skazał Woźniaka i Jurkowskiego na 1 rok więzienia, Krzemieńskiego na 8 miesięcy, Koterwę na 6 miesięcy, Blichowskiego na 6 miesięcy, a Trawińskiego i Filskiego uniewinnił.

—ooo—

Zazdrosna małżonka urzędnika.

Na czatach pod biurem męża..

Z Poznania donoszą:

Na niezwykłe komplikacje rodzinne narażony został p. S., urzędnik z Poznania, spowodu wojowniczości swojej małżonki Marji.

Pani Marja dowiedziała się od usłużnych sąsiadek, iż

mąż ją zdradza.

Postanowiła działać. Udała się pod biuro męża i zamierzała śledzić go.

Pan S. wyszedł z biura nieco wcześniej, udał się do jednego z domów w mieście i wyszedł stamtąd w towarzystwie jakiejś kobiety. Pani Marja przekonana, że wywiad udał się jej znakomicie, rzuciła się z furją na swego męża i jego towarzyszkę, okładając oboje parasolką. W parę chwil pan S. został poćwiczony, a jego towarzyszka miała w strzępach całą toaletę. Z rozbitej przez rozwścieczoną niewiastę walizki posypały się na bruk uliczny

drobne przedmioty i garderoba.

Jak się okazało, pan S. został wyprawiony przez swego szefa — zajętego dłużej w biurze, aby dopomógł jego małżonce wybrać się na dworzec, pragnąc na stacji kolejowej pożegnać się z żoną.

Sądy rozpatrywać będą dwie sprawy: skargę pobitej kobiety oraz żądanie rozwodu ze strony pana S.

Kup jeszcze dziś los

do I klasy, główna wygrana **Zł. 100.000,** wylosowana będzie dnia 24 czerwca.

Losy poleca:

KOLEKTURA Nr. 100.

ODDZIAŁ W ŁODZI

Andrzeja 2, tel. 112-98.

Znów chmury...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 19 czerwca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 17 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 14 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie — 735,8 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały ciśnienia.

Wiatry południowo - wschodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami przelotny drobny deszcz.

Temperatura na terenie całego kraju w granicach od 16 do 23 stopni powyżej zera.

ŻYCIE ZGIERZA.

Awanturniczy Bolesław.

Jackowski Bolesław zam. w Zgierzu przy ul. Gołębiej 47 przyszedł w nietrzeźwym stanie do Sądu Grodzkiego, gdzie nietaktownem zachowaniem przeszkadzał prowadzeniu obrad, za co Sąd skazał go na 10 zł. grzywny. Jackowski czy to chciał się pochwalić, że w tak kryzysowym czasie posiada 10 zł., czy też chciał się okazać gorliwym, dość, że wyjął monetę 10 złotową i chciał sądowi zaraz na sali zapłacić.

Na zwróconą sobie uwagę, że takie rzeczy reguluje się w kancelarji sądowej, zupełnie nie zważał, domagając się z uporem przyjęcia pieniędzy na sali i za to został aresztowany, celem wytrzeźwienia. Jednak po przybyciu do komisarjatu zrobił awanturę, ubliżając policjantowi, za co znowu został odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

POLOWANIE SIĘ UDAŁO.

Od dłuższego już czasu w ogródkach działkowych przy stawie miejskim powtarzały się systematycznie kradzieże, których nie udawało się zlikwidować. Doprowadzeni takim stanem rzeczy do ostateczności postanowili „działkowcy" osobiście czuwać w ogródkach przez całą noc. Praca ta nie poszła na marne bo oto w nocy z dn. 15 na 16 bm. działkowcy złapali na gorącym uczynku kradzieży 2 złodziei, których zatrzymali i odstawili do komisarjatu P.P. Amatorami kwiatów okazali się Graczyk Ignacy lat 19 zam. w Zgierzu ul Sienkiewicza 63 i Gazewski Marjan Zgierz, Sienkiewicza 63.

ROMANS „DUCHOWNEJ" MARJAWICKIEJ.

z żonatym mężczyzną.

Zgierz 19.6 Po ostatnim rozłamie i awanturach w łonie sekty marjawickiej w Zgierzu zwolennicy t. zw. „arcybiskupa" Kowalskiego przenieśli się do nowej swojej siedziby przy ul. Piątkowskiej nr. 42.

Niezwłocznie przybyła na nową placówkę „kapłanka" Helena Rzączkówna panna lat 26, wydelegowana z Płocka i zamieszkała u p.p. Pietrzaków, którzy się nią niezmiernie czule zaopiekowali, prześcigając się w usługach Szczególnie, czułą roztoczył opiekę jeden z synów Pietrzaków Bronisław. Jak gorliwie „kapłanka" pracowała świadczy fakt, że pewnego pięknego poranka zabrała ze sobą „owieczkę" Bronisława i umknęła z nim do centrali, do Płocka. Bronisław Pietrzak pozostawił bez opieki żonę i drobne dzieci.

Unieruchomienie fabryki

w Zduńskiej-Woli.

ZDUŃSKA WOLA, 19.6. Jak się dowiadujemy, zakłady włókiennicze firmy „B-cia Pikielni" zostaną w najbliższych dniach

w całości unieruchomione.

Unieruchomienie zakładów nastąpi naskutek braku zamówień na wyroby firmy i w wyniku przeładowania składów fabrycznych wyprodukowanemi towarami.

Redukcji ulegnie ogółem około 120 robotników.

Tupet żony dentysty.

Będzie miała brzydką sprawę

Z Grudziądza donoszą:

Przechodząca na placu 23 stycznia żona dentysty Jacobsonowa potrącona została przypadkowo przez jakiegoś przechodnia, którego odrazu obrzuciła szeregiem wyzwisk. Nie szczędziła ona przy tem tak obelżywych wyrażeń, jak „verfluchte Polaken" itp. Na ulicy zebrał się znaczny tłum przechodniów, którzy poczynającą sobie tak zuchwale żydówkę chcieli namacalnie nauczyć

poszanowania dla kraju,

w którym znalazła chwilowy przytułek i chleb, jednak uratował ją z opresji policjant. Odprowadził on awanturującą się kobietę do komisarjatu, gdzie została wylegitymowana. Jacobsonowa wykrzykiwała, że jest niemiecką żydówką i nikt jej nic uczynić nie może.

Policja skierowała sprawę przeciwko Jacobsonowej do sądu, obwiniając ją o znieważenie narodu polskiego, za co grozi kara do trzech lat więzienia.

DRAMAT CÓRKI POPA

Dwójka na cenzurze przyczyną nieszczęścia.

ŁUCK. 19. 6. — Doroszeńka Anna, uczenica 6-tej klasy Gimnazjum Ukraińskiego, targnęła się na swoje życie zażywając większą dozę esencji octowej. Powodem rozpaczliwego kroku była dwójka na końcu roku szkolnego, dzięki której pozostała na drugi rok.

Nieszczęśliwa dziewczyna jest córką księdza prawosławnego z okolic Włodziemierza i w Łucku przebywała u krewnych.

Po otrzymaniu świadectwa, w rozmowie z koleżankami powiedziała, że pod żadnym pozorem nie pokaże się rodzicom z dwójką, gdyż byłaby to wielka tragedja w domu, tembardziej, że ojciec jest biedny i z ledwością opłacał dość kosztowne kształcenie.

Przyszedłszy do domu, uczenica zamknęła się w pokoju i długo płakała. Dopiero pod wieczór wyszła z domu, lecz wkrótce wróciła. Po chwili z pokoju dziewczyny doszły przytłumione jęki. Rzucono się na pomoc. Na łóżku leżała Anna wijąc się w bólach. Wezwano lekarza. Stwierdził ciężkie otrucie esencją octową.

Smutny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród szerokich sfer ludności Łucka. (jr).

ŻYCIE PABJANIC.

Straszna śmierć handlarki

pod kołami wozu.

W Pabjanicach co wtorek odbywają się targi. W dniu tym jak zwykle chłopi z okolicznych wsi jechali na targ. Na jednym z wynajętych wozów jechało kilka handlarek spod Widawy z produktami żywnościowemi. Obok parku Wolności wóz frachtowy z przędzą wracający do Zduńskiej Woli zderzył się z wozem wymienionych handlarek. Rezultat zderzenia był tragiczny. Jedna z handlarek Michalakowa zamieszkała w Kozutach obok Widawy, usadowiona na samym wierzchu wozu. wskutek silnego wstrząsu spadła pod koła ciężkiego wozu, które zmiażdżyły jej czaszkę, powodując śmierć natychmiastową.

KUPIĘ okazyjnie gablotkę szklaną. Wiadomość: Łódź ul. Lipowa 38 wł. W Bujak

RADJO 4 lampowe, Telefunken do sprzedania, na baterje. Ruda za mostem ul. Kolejowa 4. Stolarnia .

GROTNIKI (za Zgierzem) Pensjonat „Danka" poleca ładne i słoneczne pokoje

POTRZEBNA kelnerka do baru gastronomicznego. Wiadomość w adm. Echa.

1 POKÓJ, wygódka, zł. 53, kwartalnie 1 pokój z kuchnią zł. 85 kwartalnie. Mieszkania większe pokoje umeblowane sklepy poleca „Komers" Piotrkowska 108 tel. 202-85

POTRZEBNE podręczne do pracowni sukien. Rzgowska 71 m. 41 oficyna II p.

HAFCIARKI do bajorkowej roboty potrzebne w składzie ozdób wojskowych przy ul 11 Listopada 74

PRZYBŁAKAŁ się pies wilk. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Wapienna 29 m. 3.

STRAJK MURARSKO - CIESIELSKI.

W dniu wczorajszym na skutek uchwały związku murarzy, który liczy około 300 członków zarejestrowanych, wybuchł strajk.

Związek murarzy domaga się od przedsiębiorców budowlanych podwyżki płac: dla pierwszej kategorji murarzy i cieśli zł. 1,20 na godzinę, dla 2 kategorji 1.10 i zawarcia umowy zbiorowej.

Dotychczas przedsiębiorcy budowlani przyjmowali indywidualnie robotników budowlanych płacąc im bardzo niskie stawki płacy, które dla pierwszej i drugiej kategorji murarzy i cieśli dochodziły najwyżej do 70 gr. na godzinę.

Strajk trwa. Dozór nad całością strajku spoczywa w rękach komisji strajkowej i Związkach Zawodowych.

HISTORJA JEDNEJ DZIELNICY.

Znawcy stolicy świata.

Oryginalna wystawa w Paryżu.

Paryż, w czerwcu

Znawcy Paryża wiedzą, że każda z dzielnic stolicy francuskiej stanowi odrębny świat, o szczególnym i odrębnym trybie życia. Tę znajomość stosunków najlepiej charakteryzuje następująca anegdotka: Znajomy dziennikarz zobaczył kiedyś szofera taksówki w rozmowie z paryskim policjantem, któremu gwara paryżan nadaje przezwisko „flic". Szofer podawał funkcjonarjuszowi policji jedwabną torebkę damską, zapomnianą przez pasażerkę w aucie, i stał mu się opisać powierzchowność tej pani. —„Niewątpliwie była bardzo elegancka, no tak, ale elegancja jej nie dorównywała szykowi dzielnicy „Gwiazdy"... — A może pochodziła z dzielnicy Montmartre? — zasugerował policjant. —I to nie — rzekł szofer — taksuję ją jako mieszkankę Passy".

Obaj byli dobrymi znawcami Paryża, świadomymi atmosfery poszczególnych dzielnic.

Inaczej przedstawiają się mieszkańcy dzielnicy Saint-Sulpice— części miasta, zamieszkałej przez księży, zakonników i właścicieli sklepów z dewocjonaljami. Inny— niemal wiejski — jest charakter Hal Targowych, inną znowu atmosferą tchnie fabryczna dzielnica Belleville, arystokratyczne St. Germain i dzielnica „Gwiazdy" (de l'Etoile) której pałace nie otwierają się dla instytucyj handlowych. Słynny „Quartier Latin", jak wszystkim wiadomo, jest dzielnicą studentów i cudzoziemskiej inteligencji, Grenelle należy do dyplomatów i polityków, Picpus do rzemieślników, Montparnasse do artystów, a Passy do sfer zamożnego mieszczaństwa. Każda z dzielnic ma swoje poszczególne świątynie, św. patronów i wybranych polityków, a nawet swoje uprzywilejowane dzienniki. (Echo XV cyrkułu, Journal IV cyrkułu itd.) swoje stowarzyszenia, chóry, uroczystości itp.

Zdarza się jednakże po raz pierwszy, że któraś z paryskich dzielnic urządza wystawę pamiątek i zabytków z historji swej kultury.

Podobną „wystawę 16 cyrkułu" urządziła dzielnica Passy-Auteuil w muzeum Galliéra" a otwarcia jej dokonał prezydent republiki, Lebrun. Przy tej sposobności dało się stwierdzić, że poszczególna dzielnica paryska reprezentować może historję rozwoju całego miasta a nawet całej Francji Liczba fotografie osób, stanowiące dział eksponatów, pomimo innych oryginałów wydają się podobiznami jednej i tej samej twarzy— „oblicza francuskiego", niezależnie od tego, czy jest obliczem Anatola France w jego słynnej krymce czy też liryka Guillaumé'a Apolinaire w hełmie wojennym, poległego w wojnie światowej.

Widzimy na wystawie różne pamiątki po zmarłych mieszkańcach Passy, naprzykład meble tancerki Hortensji Schneider, której apartament

umeblował król saski.

Znajdujemy więc tutaj skrzypce i karykatury Offenbacha, który był mieszkańcem Passy, jak również Tallevrand i Lafayette, Musset, Clemenceau i Joffre.

Oglądamy zatem także buławę marszałka Joffre, rewolwery Clémenceau, a te zabytki godzić się jakoś muszą z wyszywanemi w kwiaty kamizelkami poety Musseta, szelkami i maszynką do kawy Balzaka.

Wkońcu przypominamy o okazie, który zwrócił naszą szczególną uwagę — kałamarzu rozgłośnego pisarza Anatola France'a. Kałamarz powyższy na pokrywie ma rysunek, skreślony ręką France'a— serce z napisem: Encre de la grande vérite", względnie: „atrament wielkiej prawdy". Nasuwa się refleksja nietylko pojedyncza i odosobniona w związku z nieżyjącym oddawna autorem, ale uogólniona: Już dawno wyschła ostatnia kropla tego atramentu.

Mal.

Z za kulis sowieckiej dyplomacji

Niedyskrecje paryskiego dziennika.

Paryska „La Libre Parole" podaje następujący spis bolszewickich dyplomatów- żydów z których niektórzy zmienili imię i nazwisko na brzmienie niemieckie lub słowiańskie.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinow nosi rzeczywiste nazwisko Mojżesz Abraham Wałach Finkelstein. Szefem protokółu jest Rodsztein, sekretarzem Jan Burksztein, dyrektorem archiwum politycznego Ignacy Jakubowicz, oddziału łączności Teodor Grikman, z zastępcą Aleksandrem Kreininem.

I-szy oddział polityczny: dyrektor Berezow, referent spraw polskich Eugenjusz Konic.

II-gi oddział polityczny: dyrektor Dawid Sztern, wicedyrektor Fryderyk Linde, referent spraw Czechosłowacji i państw bałkańskich Michał Szapiro referent spraw włoskich Włodzimierz Lewin referent Austrji i Węgier Marek Rozowski.

III-ci oddział polityczny: dyrektor Eugenjusz Rubin, wicedyrektor Chaim Wajnberk, referent Ameryki Sidor Sotlar, referent Anglji Lenas Karol.

IV-ty oddział polityczny: dyrektor Włodzimierz Cukerman, referent Michał Smirnow-Bregorski, wicedyrektor Aleksander Szachof. Oddział druków: dyrektor Umański, wicedyrektor Jakób Podolski. Oddział administracyjny: naczelnik Gerke.

Oddział prawny: wicedyrektor Marek Podkin. Oddział gospodarczy: dyrektor Borys Rozenblum i Efraim Ajzensztein.

W Berlinie— poseł Jakób Surin, sekretarz Aleksander Hirszweld. We Francji— zastępca Rosjanina Potiomkina jest Marceli Rozenberg, a radcami ambasady są: Chenoch Hirszweld i Szloma Dwolański. Attache wojskowym Sima. W Anglji— Siemion Majsik Szteiman, radca Samuel Kagan, radca handlowy Ozierski Frydman. We Włoszech — poseł Baryse Sztejn. W Polsce radca Borys Podolski, radca handlowy Tamaryn Stany Zjednoczone— poseł Aleksander Trojanowski. W Japonji— poseł Konstanty Jureniew Hofman. Na Łotwie — poseł Michał Karski Bergman. W Rumunji — poseł Michał Ostrowski.

Najszczęśliwszy tramwajarz na świecie

Otrzymał spadek w wysokości 13 milj. dolarów.

Motorniczemu berlińskich tramwajów miejskich, którego nazwiska prasa nie podaje, chcąc mu zaoszczędzić kłopotów i przykrości zbyt wielkiej popularności, spadł z nieba amerykańskiego spadek w wysokości

13 miljonów dolarów.

Nie jest to wcale, w danym wypadku, mglisty skarb dalekiego krewnego z Ameryki, mający być podzielony między setki zgłaszających się kandydatów: spadek został potwierdzony autentycznym protokółem oficjalnym. Motorowy berliński nie potrzebuje udowadniać swego uprawnienia do spadku, ani wykazywać się swem drzewem genealogicznem. Jego nazwisko bowiem zostało wskazane z całą dokładnością w testamencie, pozostawionym przez jego stryja który jako 18-letni młodzieniec wyemigrował w 1880 roku i o którym krewni, pozostali w Niemczech, nie mieli już

żadnych wiadomości.

Jeżeli jednak siostrzeniec nic nie wiedział o stryju, który wyjechał 8 lat przed jego urodzeniem, to stryj, w latach ciężkiej swej pracy poszukiwacza złota w niegościnnej Alasce, nie zapomniał o krewnych, zamieszkałych w ojczyźnie. Nie podtrzymując z nimi bezpośrednich stosunków, śledził z daleka

losy własnej rodziny.

W ten sposób mógł bez trudności wskazać przed śmiercią imię i nazwisko siostrzeńca, liczącego dziś lat 46, któremu postanowił przekazać swój olbrzymi majątek.

Jest to rzadki i zdaje się nienotowany dotąd wypadek arcymiljonowego stryja o którym krewni nie mieli „zielonego" pojęcia, Zresztą tramwajarz przyjął arcyfilozoficznie niespodziewaną wiadomość. Nie stracił równowagi, nie szukał finansistów, którzyby mu udzielili zaliczek. Oświadczył krótko, że nie zrezygnuje z pracy, dopóki nie dostanie.

pieniędzy do ręki.

Wówczas dopiero pożegna się z korbą motorowego, i nabędzie majątek w rodzinnej Turyngji, gdzie zamierza się osiedlić.

Filozof-tramwajarz jest wogóle dzieckiem szczęścia. Kilka lat temu, bawiąc po raz pierwszy w życiu na wyścigach konnych, wybrał bez namysłu i zupeł nie przypadkowo nazwę i numer jakiegoś konia. Stawka 10 markowa przyniosła mu

8,648 marek,

najwyższą wygraną, jaką kiedykolwiek wypłacono na berlińskim torze wyścigowym.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

NOWY PUDER DO TWARZY O „MATOWYM WYGLĄDZIE"

na Podwójnej Piance Kremowej

Wynalazek Paryskiego Chemika

Przewrót w dziedzinie pudrów do twarzy

Stary jak świat, kobiecy problem „świecącej się skóry", został obecnie, dzięki nauce, rozwiązany. Nowym sposobem—który jest wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików—najcieńszy puder, przesiewany siedmiokrotnie przez jedwabne sita, jest zmieszany z podwójną „Pianką Kremową". Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Nowy Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który można zatosować rano i być pozbawioną połysku nosa przez cały dzień,



niezależnie od swego zajęcia. Jedyny puder, który nadaje cerę o „matowym wyglądzie" i wspaniałą świeżość dziewczęcej urody. Wypróbuj go dziś jeszcze, a zobaczysz, jakie ci nada fascynujące piękno. Skonstatujesz, jak całkowicie odmienny jest nowy Puder Tokalon od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „matowego wyglądu".—

ZEW EKRANU

Krzysztof Noël

POWIEŚĆ — Przedruk wzbroniony — 6

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes" natrafił na zgryźliwą klientkę, która poskarżyła się szefowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzeczona Violetta spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.

Przyjaciel Albert Porgson zaproponował mu, aby objął rolę w teatrze amatorskim instytucji.

Rolę kobiecą miała grać z nim piękna Claire Amptill, przyjaciółka reżysera Binkwortha.

* * *

— Sza! — zażartowała panna Amptill. Nie budźmy skandalików.

— Claire, bądź poważna — napomniał ją gniewnie Binkworth.

— Kochanie, nie bądź śmieszny. Cudownie jest żartować.

— Teraz w kwestji obsady — ciągnął Binkworth. Ponieważ ta sztuka była napisana dla prawdziwej sceny, gdzie bierze się pod uwagę gaże aktorów... i wypłaca... je... Otóż jest tylko sześć ról... Musimy dobrać obsadę nadzwyczaj starannie.

— No to przedstawienie mógłby pan dosztukować kilka nadprogramowych ról — wtrącił błagalnie Marchant. — Wszyscy chcemy grać, prócz pana i jeszcze trzy osoby są nieobecne. Możnaby naprzykład wstawić takiego błazna, który wchodzi w krytycznych momentach i pobudza wzruszoną publiczność do śmiechu. I zakochaną parę, która tuli się żałośnie po kątach i odwraca uwagę od innych w kłopotliwych miejscach... Dużo się też da zrobić, jeżeli to ci, to tamci, będą wchodzić i śpiewać popularne piosenki, przed każdem spuszczeniem kurtyny.

Binkworth i panna Amptill powstrzymali się od śmiechu, lecz wymienili porozumiewawcze spojrzenie.

— W tej sztuce nie da się to, niestety, zrobić — rzekł łagodnie reżyser. — Wczoraj omawiałem tę trudność z panem Porgsonem i postanowiliśmy, że będzie dużo pracy dla wszystkich przy samej organizacji przedstawienia. Znany reżyser Mount przyrzekł kontrolę nad próbami. Każdie z jego trcny, co?.. Ach, ale nie chcę, żeby ktokolwiek czuł się pominięty — zakończył z desperacją.

— A kto będzie wybrany? — zapytała lodowato panna Cossetter.

Binkworth zwrócił się do Hattery'ego.

— Pana, panie Hattery, chciałbym zrobić suflerem. Pan potrafi utrzymywać ludzi w porządku.

Hattery ukłonił się z kontuarową elegancją, tak jakby chciał powiedzieć: „Czem mogę szanownej pani służyć?".

— Dziękuję panu rzekł, zacierając ręce. — Jestem do usług.

Rola kontrolera nad aktorami przypadła mi do gustu.

— Pan, panie Marchant — ciągnął Binkworth, zwracając się do specjalisty od przysmaków — nada się świetnie do roli dekoratora. Widziałem pańskie okno wystawowe i jeżeli pan potrafi zestawić w strawny sposób dżem poziomkowy, łososia w puszkach, pieczenie i majonezy, to znak, że pan jest artystą, a takiego mi właśnie potrzeba.

— Dziękuję panu. Ja...

— Pani -- Binkworth zainterepelował pannę Cassetter -- zgodzi się pomagać mi reżyserować?

Zagadnięta sięgnęła ręką do żałobnej, wiktorjańskiej broszy u szyi.

— Ja nigdy tego nie robiłam.

— Ale ja jestem pewny, że pani wywiąże się z tego znakomicie. I zresztą ja będę panią kierował...

— Nie wiem... doprawdy nie wiem, czybym potrafiła... — Urwała, zaczerwieniła się i wykrzyknęła gniewnie: — Nie wiem, co panna Amptill widzi we mnie śmiesznego, że.... że...

— Claire, na miłość boską, dziewczyno! — zawołał Binkworth.

— Kiedy nie.. nie mogę — wykrztusiła wśród śmiechu Claire. — O... o... o! kochanie... to jest cudowne, nie... nie... niewiarogodne. Żad...na sztuka temu nie dorówna....

Umilkła, żeby zaczerpnąć tchu i w tej chwili rozległ się zjadliwy okrzyk:

— Sowa!

Binkworth odwrócił się szybko: —

— Kto to powiedział?

— Panie! Panie! — krzyczał Hattery.

— Wiedziałam, jak to będzie — odezwała się panna Norman. — Odchodzę. Może wogóle zrezygnuję z udziału.

— Z Panem Bogiem — rzekła Claire.

— Dziękuję — zgrzytnęła panna Norman. — Nie zapomnę tego.

— Zaczekaj na mnie, kochana — zawołała pani Purcell. — I ja idę. I, odchodząc, dodała: -- „Jeżeli powiedziałam „Sowa", to mogłam pić do tej malowanej a jeżeli nożyce się odezwały, to i owszem...

Panna Norman pociągnęła ją za sobą i odeszły sypiąc metaforami.

Oczy wszystkich zwróciły się na zasłonę w głębi sceny, przedstawiającą las i wśród drzew dwoje zaspanych dzieci, koło których kręcił się gil, chory na elefantjazis, z plastrem na dziobie. Siedząca na drzewie sowa przyglądała się tym zabiegom lekarskim drwiącem okiem.

— Do rzeczy, moi państwo — rzekł oschle reżyser i zwrócił się do panny Cossetter. — Jestem pewny, że z moją pomocą wyjdzie pani na znakomitą reżyserkę. Muszę mieć kogoś godnego zaufania i — mającego autorytet.

Panna Cossetter zawahała się. Nie dostać roli? Naturalnie zniewaga. Obrazić się, czy nie obrazić? Oto pytanie. Czy lepiej będzie połknąć wszystkie subtelne obelgi i wziąć udział w organizacji przedstawienia, czy postawić się ostro, a na czas wielkiej okazji utknąć wśród audytorjum? Żaden Hamlet nie doświadczył nigdy większego wewnętrznego rozdarcia. Wyrzec się uścisku ręki sir Mostyna, wyrzec się prestiżu, jaki spłynie na tych, którzy wezmą udział w przedstawieniu! I, rezygnując, zadośćuczynić życzeniu panny Amptill... Ostatni wzgląd przeważył szalę. Oświadczyła Binkworthowi, że postara się go zadowolić, wbrew wszelkim „kpinom".

— Bardzo pani dziękuję — odparł reżyser. — Oto pańska rola, panie Albercie, a to pańska, panie Gossop. Brakuje nam teraz tylko guwernantki i lokaja. zwrócił się do panny Firth. — Sądzę, że pani potrafiłaby zagrać rolę guwernantki?

— Hi, hi, hi! — zachichotała dziewczyna, kryguiąc się. Sama nie wiem.

— Potrafiłaby pani być panienką z programami, lub garderobianą, — rzekł przebiegle. -- Ale mnie potrzeba urody, delikatności.... i... słodkiej nieśmiałości. Urwał natchniony szczęśliwą myślą, wykrzyknął nagle: — krótko mówiąc, potrzeba mi pączka różanego w ludzkiej postaci.

Pączka różanego w ludzkiej postaci! Panna Firth zadrżała z radości. Jakiż jednak ten Binkworth sympatyczny! Spojrzała ukradkiem na Postlethwaite'a i stwierdziła, że się zaniepokoił.

— O — odparła nieśmiało — jeżeli pan myśli, że ja... tego... jeżeli pan się beze mnie nie obejdzie... jeżeli.. jeżeli...

Uważam — wtrąciła wyniośle panna Cossetter — że łatwoby nam było zastąpić panią przez inną siłę.

Ta Firth! Dwadzieścia jeden lat Jedwabiste włosy, łagodne spojrzenie, delikatna cera, dziecinne usta, zachowanie potulnej myszki, cała jak obrazek pastelowy w tonie różowym i bronzowym. Antypatyczne stworzenie! Chytre stworzenie! Panna Cossetter uważała się za znawczynię charakterów. Takie bywają albo chytre, albo bezczelne — z wyjątkiem panny Amptill — jednocześnie chytrej i bezczelnej.

Binkworth kiwnął głową.

— No, więc... pan Postlethwaite dostanie rolę lokaja i obsada gotowa...

— Jeżeli mogę powiedzieć... — zaczął Postlethwaite, przysuwając się do pączka różanego w ludzkiej postaci.

— Obsada gotowa. — Binkworth wziął jego zgodę za rzecz niepodlegającej kwestji. — Pierwsza próba tutaj od dziś za tydzień. Wszyscy wiedzą, co komu przypada? Doskonale. Proszę się stawić — punktualnie. Do tego czasu będę szkolił aktorów w moim gabinecie, codzień w godzinie lunchu, przez dwadzieścia minut. Ciebie, Claire, ma się rozumieć nie, ale pannę Firth, panów Gossopa i Postlethwaite'a i pana Alberta — pan Albert tego nie potrzebuje, ale dla pomocy....

— Czy w sobotę także? — zapytał Henryk. W zimowe soboty chodził z narzeczoną do kina dźwiękowego na West End i musieli się bardzo śpieszyć, żeby zdążyć przed wyprzedaniem tanich miejsc.

— Naturalnie — odparł Binkworth, nie rozumiejąc, że psuje zakochanym tygodniową przyjemność. — Nawet w soboty będzie więcej pracy (Violetta będzie wściekła! Niech to wszyscy djabli!) Muszę was dobrze wymustrować. Pani — zwrócił się do panny Cossetter — przyjdzie do mnie po zamknięciu sklepu, to pogadamy.

Panna Cossetter zmieszała się i rzekła:

— Sklep będzie pusty.

— Zapewniam panią — wtrąciła prowokacyjnie panna Amptill — że Binkie ma wobec pani tylko honorowe zamiary.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Mimo wydanych zarządzeń, mających na celu oszczędzenie mieszkańcom stolicy hałasów, a to na podstawie prawa o wykroczeniach, w dalszym ciągu dziedzińce Warszawy przedstawiają, szczególnie w rannych i wieczornych godzinach, niesamowity obraz: w dalszym ciągu trwają produkcje zorganizowanych orkiestr i domorosłych muzykantów na wszelkiego rodzaju instrumentach głośniki radjowe pracują wciąż przy otwartych oknach, urządzane są huczne przyjęcia z tańcami po godzinie 11-ej wiecz., produkcje żebracze są wykonywane bez przeszkód i t. p.

* * *

W najbliższym czasie Wydział Powiatowy powiatu warszawskiego uchwali projekt planu regulacyjnego Świdra, ogólny i szczegółowy, opracowany przez arch. inż. Paprockiego. Niezwłocznie potem plan ten będzie wyłożony, stosownie do obowiązujących przepisów, do wglądu publicznego. Jest on uzupełnieniem planu regulacji Otwocka i wobec różnego charakteru tych miejscowości przewiduje zasadnicze rozdzielenie tych osiedli szerokim pasem zieleni, biegnącym wzdłuż naturalnej granicy — wzgórza wznoszącego się między Otwockiem a Świdrem. Obydwa plany regulacyjne: Otwocka i Świdra łączą się pod względem kompozycji i komunikacji. Pozatem w najbliższym czasie rozpoczęte będą prace nad planem regulacyjnym Józefowa, dzięki czemu będzie rozwiązany całokształt zagadnień regulacyjnych letnisk położonych na linji Warszawa — Falenica — Otwock.

* * *

Przeważnie nie wiemy o tem, jak się buduje dom; są nawet fachowcy, którzy niezbyt dokładnie znają poszczególne etapy budowy; szczególnie nie znają oni nowoczesnych, a doskonałych materjałów budowlanych, które odgrywają dziś wielką rolę w przemyśle budowlanym. Dla tych wszystkich osób zwiedzenie wystawy Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole jest niezmiernie pouczające, gdyż znajdują oni tam dla siebie wiele jeszcze innych ciekawych eksponatów.

* * *

Wystawa budowlano-mieszkaniowa na Kole, mająca na celu pokazanie szerokim masom zainteresowanych jak powinno wyglądać nowoczesne budownictwo i przystosowane do niego urządzenia wewnętrzne, wymownie świadczy o konieczności stosowania gazu w racjonalnie urządzonym domu. Czystość, wygoda, taniość — to hasła dominujące w nowoczesnej architekturze, są to również hasła propagujące gaz w gospodarstwie domowem. W stoisku gazowni miejskiej na wystawie budowlano-mieszkaniowej na Kole umieszczone są wszelkiego rodzaju urządzenia gazowe. Na miejscu zainteresowani mogą uzyskać dokładne wyjaśnienia i porady dotyczące racjonalnego i oszczędnego używania gazu.

Krateczki.

W CICHĄ NOC SĄSIEDZKĄ...

RADOSNA CHWILA

— Lipiec?
— Ach..
— Sierpień?
— Ach..

— No tak. Rozumiem. Wrzesień może już być bardzo chłodny. Ale nie martw się pan. Jak Pan Bóg dopuści, to jeszcze w październiku mogą być upały a w lipcu będzie lało. Pamiętam jedno lato, to już było bardzo dawno, kiedy cały lipiec, cały czerwiec i cały sierpień lało i lało, a od września zaczęły się upały.

— Dobrze. Ale dlaczego pan przypuszcza, że w tym roku będzie tak samo? Wyliczył pan to statystyczno-astronomicznie?

— To nie, ale ja wierzę w przysłowia.

— ??

— No, głupi ma szczęście. Jak pan ma urlop we wrześniu, to kto wie, może wrzesień będzie tego lata najładniejszym miesiącem.

— Idjotenman!

— Kugelszwanc? Masz pan rację, on jest strasznie głupi. Wie pan, jemu ten kryzys, ta plajta, te czasy rzuciły się poprostu na mózg. On cały dzień chodzi po mieszkaniu, po ulicy, po znajomych, niema co robić i przychodzą mu głupie pomysły do głowy. Wczoraj przychodzi do mnie i mówi: przyjacielu, my się musimy co wieczór spotykać na herbatce, skromnej herbatce z jednym kawałkiem cukru, pogadać troszkę, wymienić swoje myśli... — Dziękuję się z panem bardzo! — odpowiedziałem — ale ja takich kiepskich interesów nie robię! — Spowodu? — Spowodu? Ja mam się wymienić na pańskie głupie splajtowane myśli? Nie!

— Jeśli już mówimy o plajcie: prawda, że pan sobie kupił samochód?

— Owszem. Czemu nie?

— No — no! Wyobrażam sobie radość pańskiej Salci. Będzie się mogła teraz dowoli wyjeździć, co?

— Dowoli? Nie. Tylko w Warszawie można jeździć do — Woli, ale skąd w Łodzi?

— Uj! jaj! Jaki dowcipasek się z pana zrobił!

— Nie, pójdę płakać o wrześniowy urlop, jak pan? Ale a propos: ja właściwie nie rozumiem. Przecież pan ze swojego własnego sklepu może sobie sam wziąć urlop kiedy pan chce, tak?

— Tak.

— To dlaczego pan sam sobie postanowił jechać na wrzesień i teraz się martwi?

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Mój komornik ma też urlop we wrześniu. Jak jego nie będzie w Łodzi, to ja także mogę spokojnie wyjechać. Nim jego zastępca zorjentuje się w moich interesach, terminach, prolongatach, wstrzymaniach i tak dalej, to już i mój komornik i ja wrócimy z urlopu.

Jak widać, kwestja urlopu nie tylko dla pracownika jest sprawą wymagającą przemyślenia najróżnorodniejszych kombinacyj.

SĄSIADKI.

Wprawdzie Weronika Golyrska i Wanda Kierwicówna z ulicy Napiórkowskiego pokłóciły się i pobiły o urlopy, ale to nie szkodzi. Mogły się przecież pokłócić akurat o urlopy.

Właściwie to one same nie bardzo już pamiętają o co poszła pierwsza kłótnia. Wiedzą tylko, że jedna drugiej pragnęłaby oczy wydrapać, w łyżce wody utopić itp.

Przez kilka lat te zamiary ograniczały się do ostrych słówek, wzajemnych złośliwostek, zamawiania sobie klucza od góry nie z potrzeby, tylko drugiej na złość, jednak dnia 16 maja rb. sytuacja doszła do stanu wrzenia. Kobiety po jakiejś kłótni wzięły się za łby i solidnie potłukły. Policja przerwała miłe widowisko, za które każda z uczestniczek zapłaci po 30 złotych grzywny lub 6 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—§—

Po piorunochronie do wolności

Trzech uciekło, jeden został.

Z Wilna donoszą:

Strażnik więzienia Stefańskiego, przechodząc ulicą Zygmuntowską poznał w jednym z przechodniów włamywacza Alfonsa Orłowskiego, który wraz z trzema włamywaczami zbiegł przed kilku dniami z więzienia Stefańskiego.

Strażnik podbiegł do Orłowskiego i, trzymając rewolwer w ręku zmusił go do poddania się. Orłowski

nie mógł uciekać,

bo kulał mocno na prawą nogę. Pozwolił siebie bez oporu aresztować. Orłowski powrócił do murów więziennych.

W czasie przesłuchania Orłowski podał szczegóły ucieczki z więzienia Stefańskiego.

Jak wynika z jego słów w celi, z której nastąpiła ucieczka, siedziało oprócz czterech uciekinierów jeszcze 14 więźniów, którzy nie wzięli jednak udziału w ucieczce. Zostali oni sterroryzowani i dlatego milczeli, nie alarmując o wypadku straży więziennej, dobrze wiedząc, że grozi im za to „din — tojra" jak się nazywa w żargonie złodziejskim, samosąd.

Po otrzymaniu przez Gryszkiewicza „fomki" i boru, przystąpili w nocy do zrobienia otworu w suficie. Pracowano naprzemian. — Wreszcie po ciężkich trudach otwór był gotowy. Złodzieje postawili na pryczy krzesło i dostali się przez otwór na strych. Okazuje się, że nie zbiegli

przez dach więzienia

i rynnę deszczową, jak to przypuszczano narazie, lecz przedostali się na strych sąsiedniej kamienicy następnie po piorunochronie opuścili się na ziemię. Orłowski, skacząc ze znacznej wysokości, poważnie uszkodził sobie nogę i dlatego też nie mógł zbiec.

„Koledzy" pechowego Orłowskiego przebywają narazie na wolności. Policja prowadzi dalsze poszukiwania.

Chora wątroba

zatruwa organizm.

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła magistra E. Wolskiego „BILLOSA" zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Zioła ze znak. ochron. „BILLOSA" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia mgr. E. Wolski, Warszawa, Złota 14.

Zawartość pudełka znacznie zwiększona i bez zmiany ceny.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 19 czerwca wieczorem:
RASZYN.

15.00 Przegląd giełdowy
15.10 Wiadomości o eksporcie polskim
15.15 Transmisja odjazdu dzieci warszawskich na kolonje letnie
15.30 „Cytra i piosenka". Wykonawcy: E. Zielińska i chór A. Zaremby
16.00 „Z małemi dziećmi na wsi" (pogadanka)
16.15 Muzyka operowa z płyt
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert ze Lwowa
17.35 IX koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej"
18.00 Fragment słuchowiskowy „Psalmy Krasińskiego"
18.15 Chór dzieci z Torunia
18.30 Listy od dzieci starszych — omówi W. Tatatarkiewicz - Malkowska
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Pieśni R. Schumanna w wykonaniu St. Argasińskiej
19.50 Reportaż
20.00 „Rybactwo latem" — wygł. inż. J. Arnold
20.10 Kocert orkiestry 57 p. p.
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu H. Sztompki
21.30 „Egzamin" — fragment z powieści Zelmy Lagerlöff „Tętniące serce"
21.40 Koncert ze Lwowa
22.00 Transmisja fragmenów miedzynarodowego meczu tennisowego Polska — Japonja
22.15 Wiadomości sportowe ogólne
22.21 Wiadomości sportowe lokalne
22.25—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
W przerwie około 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
18.30 Listy od dzieci — omówi red. B. Stefański
18.45, 20.00 Muzyka z płyt

CZWARTEK, dnia 20 czerwca.
RASZYN.

8.30 Pieśń poranna
8.33 Pobudka do gimnastyki
8.36 Gimnastyka
8.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 9.15 Dziennik poranny
9.50 Pogadanka sportowo - turystyczna
9.55 Program na dzień bieżący
10.00 Muzyka z płyt
10.30 Feljeton z Wilna
10.45 Boże Ciało w Łowiczu — transmisja nabożeństwa oraz reportaż B. Hertza
12.15 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiesry P. R.
W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy ze Lwowa
14.00 Muzyka salonowa z płyt
14.58 Wiadomości meteorologiczne
15.00 „Igranie z ogniem" (pogadanka)
15.10 Muzyka z płyt
15.22 „Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego" — wygł. Z. Mierzwińska
15.35 Muzyka z płyt
16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania
16.15 Recital fortepianowy M. Dąbrowskiego
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert ze Lwowa
18.00 O książce Niezabitowskiego „Polskie ssaki" — wygł. prof. St. Sumiński
18.10 Minuta poezji
18.15 Wieniec pieśni śląskich — z Katowic
18.30 Muzyka z płyt
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Utwory polskie z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Arje i pieśni w wyoknaniu J. Schmidta z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 „Trzecia litanja Ostrobramska" z muzyką St. Moniuszki
21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko oryginalne W. Hulewicza p.t. „Pogrzeb Kiejstuta"
22.00 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu tennisowego Polska — Japonja
22.20—23.45 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn., wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. oraz wiadomości sportowe lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Muzyka z płyt
18.30 Jak spędzić święto?
18.45, 19.30 Muzyka z płyt

ROGER REGIE'

SPACER.

— Marysiu — mówiła panna Hortensja Forestjerówna do swej służącej sprzątającej ze stołu — nie zapominaj o spacerku z Foksem

Marysia była młodą osiemnastoletnią zaledwie dziewczyną o jasnych wijących się włosach i ładnej, świeżej twarzyczce. Foks — nierasowy pies, kundel zwyczajny o włochatej sierści, lecz dobrych i łagodnych oczach.

Beztroska wesołość Marysi jedynie oraz harce i poszczekiwania Foksa ożywiały trochę poważny ten dom prowincjonalny, w którym, w oddaleniu od szerszego świata trzydziestoletnia panna Hortensja Forestjerówna, starzała się i więdła przedwcześnie.

Ósma godzina dzwoniła na wieży kościoła katedralnego gdy panna Hortensja przypominała służącej o „spacerku" z Foksem.

— Niech pani będzie spokojna — odpowiedziała Marysia swej pracowadczyni przechodzącej z jadalni do salonu i pobiegła pędem do pokoiku swego na poddaszu zrzuciła w okamgnieniu fartuszek włożyła modny kapelusik, wciągnęła rękawiczki na czerwone swe ręce i wzięła torebkę do ręki.

— Kokietka z niej — zwierzała się panna Hortensja Forestjerówna sąsiadkom — ale trudno, moje panie. Muszę patrzeć przez palce na to. Kokieterja jedyna jej wadą. Trzeba wybaczyć ją Marysi.

Marysia tymczasem gotowa już do „spacerku" wyszła z Foksem na smyczy z domu kierując się przez puste już ciemne i milczące ulice ku dworcowi kolei.

Jakiż inny cel spaceru mogłaby obrać w cichej tej i mało ruchliwej podprefekturze gdzie sklepy zamykano równo z uderzeniem siódmej godziny, gdzie mieszkańcy z kurami idąc spać kopertowali się o zmierzchu u siebie i gdzie młode panny starzały się i więdły jak nie przymierzając Hortensja Forestjerówna, przedwcześnie w daremnem oczekiwaniu męża.

Jedynem miejscem w mieścinie, w którem było jeszcze trochę światła, hałasu i ruchu był plac dworcowy w porze przybywania pociągu.

Co wieczora więc Marysia z Foksem zażywali jedynej tej przyjemności śpiesząc na ekspress z Paryża przychodzący o godzinie ósmej minut pięćdziesiąt trzy.

O ósmej tedy minut czterdzieści pięć Marysia z Foksem stanęła owego dnia swoim zwyczajem na peronie kolejowym w oczekiwaniu mających wysiąść pasażerów.

Niebawem rozległ się turkot kół i, w kłębach pary i dymu pociąg zwalniając tempa wpadł przed peron.

Zaczęła się defilada pasażerów. Krótka była jak zwykle, kilka osób zaledwie obładowanych paczkami wysiadło z pociągu.

Marysia zabierała się już do odwrotu gdy z jednego z wagonów wyłonił się ostatni podróżny uginający się pod brzemieniem dwóch waliz.

Był młody, wysoki i barczysty, w starannie jego ogolonej twarzy wszystko się śmiało: oczy, usta, nos nawet, choć przydługi nieco.

Marysia pomyślała wnet, że „typ" jest sympatyczny, lecz nie przeszło jej — w swem skromnem mniemaniu o sobie — przez głowę by i ona mogła zrobić identyczne na nieznajomym wrażenie.

Ten tymczasem zatrzymał się przed nią i postawiwszy obie swe walizy na asfalcie peronu odezwał się:

— Dobry wieczór! Czy panienka czeka na mnie?

— Nieee, proszę pana!... Jestem tu przypadkiem!.. wyjąkała Marysia czerwieniąc się wyżej uszu.

— Szkoda! — nadmienił nieznajomy — pies jest bardzo brzydki, lecz pani jego bardzo ładna!

Marysia byłaby chętnie uciekła gdyby nogi nie wrosły jej w ziemię. Foks natomiast zachwycony najwidoczniej nową znajomością skakał naokoło młodego człowieka poszczekując radośnie podczas gdy ten ciągnął dalej:

— Jestem przedstawicielem pewnej firmy handlowej i poraz pierwszy w tej dziurze prowincjonalnej, wobec czego nie wiem, w jakim zatrzymać się hotelu Czy pani nie byłaby tak uprzejmą objaśnić mię?

— W hotelu? — powtórzyła Marysia otwierając oczy szeroko.

— No tak! W hotelu. Panienka, jako miejscowa powinna chyba wiedzieć, który z tutejszych hoteli jest najleszy.

— Hotel „Wiktorja" zdaje się.

— Gdzie się znajduje?

— Trzeba najprzód iść ulicą naprzeciwko, potem skręcić w drugą na prawo... Nie.. nie w trzecią, przeciąć następnie pierwszą na lewo. Nie.. nie! Na prawo!..

— Ech! — przerwał jej rozmówca śmiejąc się — widzę że nic z tego nie zrozumiem, a ponieważ chciałem uniknąć niepotrzebnych zboczeń z ciężkim moim bagażem niech panienka będzie tak uprzejma — w co nie wątpię ani chwili, pójść ze mną i pokazać mi, drogę

— Pójść z panem?! — powtórzyła jak echo, zmieszana.

— Pani boi się zrobić kilka kroków ze mną? — spytał nachylając się z dobrym uśmiechem ku niej.

Zarumieniwszy się jak wisienka ponownie Marysia odpowiedziała uśmiechem za uśmiech.

— Więc? — nalegał młody człowiek zaglądając jej w oczy.

— Chodźmy! — odparła zdecydowanym głosem.

W linji tedy bojowej podróżny ze swymi dwiema walizami, Marysia i Foks na smyczy ruszyli ku miastu:

Pies podskakiwał i szczekał gwałtowniej niż kiedykolwiek wywijając ogonkiem radośnie. Nieznajomy stanowczo podobał mu się bardzo. Marysi również lecz ostrożna dziewczyna zachowywała się z rezerwą.

Towarzysz jej tymczasem, gadatliwy widocznie, mówił o pogodzie, deszczu, mieście, które — mając nadzieję pozostać parę tygodni w niem — ciekaw był poznać bliżej, o mieszkankach jego wreszcie, spośród których najładniejsza i najmilsza z pewnością wyszła na jego spotkanie.

Gdy stanęli przed fasadą hotelu „Wiktorja" nieznajomy z Marysią robili wrażenie, jakgdyby byli przyjaciółmi w świecie od dawien dawna...

Przy rozstaniu młody człowiek ściskając serdecznie podaną sobie rękę spytał: —

— Kiedy zobaczymy się znowu?

— Jutro! — odparła Marysia bez wahania, jutro, jeśli pan sobie życzy, na dworcu kolejowym w porze przybycia paryskiego pociągu pośpiesznego to jest o ósmej minut 53. Idę tam na spacerek z Foksem co wieczora.

Dziesięć dni od owego wieczoru minęło bez żadnych pozornie zmian w domu panny Forestjerówny. Hortensja zauważyła tylko, że Marysia dziwnie była roztargniona, zmieszana i podniecona i nigdy dotychczas nie usługiwała tak niezręcznie... Nigdy również nie ubierała się tak kokieteryjnie wychodząc na „spacerek" z Foksem, jak obecnie.

Aż pewnego ranka niespodziewana nowina spadła jak piorun z pogodnego nieba: Marysia mianowicie, oznajmiła z miną triumfującą swej pani, że... wychodzi za mąż, opowiadając jej z najdrobniejszymi szczegółami jak dzięki przypadkowi spotkała na dworcu kolejowym miłego i dobrego młodego mężczyznę, jak zaprowadziła go do hotelu „Wiktorja" jak widywali się wciągu dni następnych na dworcu, jak spodobali się sobie.

— Twoja rzecz! — przerwała jej panna Forestjerówna sznurując usta — wychodź zamąż, moja kochana. Pożałujesz tego bardzo prędko może! Mężczyźni?! Wiadomo co warci są dzisiaj!

Gdy w tydzień potem Marysia odeszła panna Forestjerówna niechcąc mieć na dal młodych, ładnych i kokieteryjnie ubierających się pokojówek, którym miłość przewraca w głowie zgodziła starą brzydką babę o czerwonej, pucołowatej i wąsatej twarzy. Sama zaś ubrana kokieteryjnie szła odtąd na „spacerek" z Foksem osobiście zdążając na dworzec kolejowy w porze przybywania pośpiesznego pociągu paryskiego o godzinie 8 minut 53, gdyż... niewiadomo nigdy.. Kto wie?! czy przypadek drugi przypadek nie zdarzy się ponownie?!

tł. J. S.

SPORT.

Polscy szermierze nie jadą na mistrzostwa Europy.

Tegoroczne mistrzostwa szermiercze Europy w konkurencji indywidualnej i drużynowej odbędą się w Lozannie.

Na zawody te Polski Związek Szermierczy nie wyśle naszych przedstawicieli spowodu braku odpowiednich środków finansowych.

Wysokie koszta ekspedycji oraz nieobecność w r. ub. na mistrzostwach Europy rozegranych w Warszawie, przedstawicieli Szwajcarji — stanowią argumenty za nieobesłaniem zawodów lozańskich przez Polaków.

Warszawianka nie odnawia kontraktu z trenerem węgierskim.

Warszawianka rozstaje się z Nyulem. W dniu 1 lipca rb. wygasa kontrakt Warszawianki z trenerem węgierskim, Nyulem, b. środkowym pomocnikiem MTK.

Jak nas informują, Warszawianka nie przedłużyła kontraktu. Jest to już drugi w Polsce, w krótkim czasie po sobie następujący wypadek zrezygnowania z trenerstwa ex - gwiazdy środkowo - europejskiego piłkarstwa (Wieser).

VI międzynarodowe igrzyska akademickie w Budapeszcie.

W sierpniu br. odbędą się w Budapeszcie VI międzynarodowe igrzyska akademickie w Budapeszcie.

Igrzyska te odniosły wielki sukces w r. ub. w Turynie, gromadząc na starcie przeszło 1.600 zawodników.

Igrzyska tegoroczne w Budapeszcie zapowiadają się niemniej imponująco.

Dotychczas do igrzysk w Budapeszcie zawodników zgłosiło przeszło 30 państw. M. in. udział wezmą drużyny: Japonji w sile 20 zawodników, Egiptu w liczbie ponad 20 atletów i td.

Z okazji igrzysk z ulg znacznych kolejowych na terytorjum Węgier korzystać będą nietylko zawodnicy, lecz również wszyscy zagraniczni akademicy - turyści.

—o—

Zabił się na miejscu... Śmiertelny wypadek na torze motocyklowym.

W zawodach motocyklowych o puhar Turystyczny juniorów, rozegranych w Londynie, pierwsze miejsce zajął Guthrie na maszynie Norton. Zawodnik ten na dystansie 264 mil uzyskał czas 3 g. 20 min. 16 sek. mając średnią szybkość na godzinę 79.14 (127,3 klm.).

W zawodach zdarzył się tragiczny wypadek: młody zawodnik londyński Mac Donald zabił się na miejscu.

Skoki Magdy Lenkey. Ciekawe zawody na pływalni ŁKS-u.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na pływalni przy Al. Unji sensacyjne zawody pływackie, w których weźmie udział b. mistrzyni i rekordzistka Europy Węgierka Magda Lenkey. Magda Lenkey, przebywając czasowo w Łodzi, trenuje systematycznie od pewnego czasu na pływalni ŁKS-u, dzięki czemu wróciła do dobrej formy. Ponieważ trudno jest w Łodzi o równorzędne rywalki dla tak znakomitej pływaczki, będzie ona startować w biegu 100 mtr. stylem dowolnym wraz z ekstraklasą łódzkich pływaków, a mianowicie: Elsnerem, Majchrzakiem, Hempińskim i Kosińskim II z ŁKS-u. Pozatem Magda Lenkey popisywać się będzie w skokach do wody z wieży i trampoliny.

Skład Polonji NA MECZ Z ŁKS.em.

Polonja wyjedzie na ciężki mecz z leaderem Ligi ŁKS-em do Łodzi, w składzie następującym:

Korniejewski, Zastawnik, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Kruk, Kulla, Łańko, Ciszewski, Herysz.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy czysty z uszkami, pieczeń cielęca z kaszką krakowską, budyń sagowy z sokiem malinowym.

Sport w kilku słowach.

W związku z rozpoczynającemi się jutro w Łodzi mistrzostwami Polski w hazenie, dowiadujemy się, że prócz zespołów łódzkich IKP i HKS zostały zgłoszone następujące drużyny: Polonia (mistrz Warszawy), Cracovia (mistrz Krakowa), i Dror (mistrz Lwowa). Pozostałe okręgi nie będą reprezentowane. Łódź, jako gospodarz mistrzostw, miała prawo zgłosić dwie drużyny: mistrza i wicemistrza.

Program mistrzostw został ustalony następująco: czwartek 20 bm.: boisko Wimy, godz. 17-a: IKP—HKS. Piątek 21 bm. boisko IKP godz. 10 przed poł.: Dror—IKP godz. 17-a Polonja—IKP Sobota, 22 bm. boisko IKP, godz. 10 przed po.: Dror—IKP godz. 17 Cracovia—Polonia i godz. 18. Dror — HKS.

Niedziela 23 bm. boisko IKP godz. 10-a Dror—Polonia, godz. 11 Cracovia—IKP godzina 17 Polonia—HKS i godz. 18 Cracovia —Dror.

Wszystkie drużyny rozegrają ze sobą po jednym meczu, zaś o lokacie decydować będzie większa ilość zdobytych punktów. W razie gdyby dwie drużyny miały po jednakowej ilości punktów, decydować będzie lepszy stosunek bramek. Za zwycięstwo drużyny otrzymywać będą po 2 punkty, za remis po 1 p. za porażkę 0 pkt. W dotychczasowych mistrzostwach Polski w hazenie Łódź odegrała dominującą rolę gdyż ŁKS był 3-krotnie mistrzem Polski i raz wicemistrzem, HKS był raz wicemistrzem, zaś IKP dzierży obecnie tytuł mistrza.

Z innych okręgów mistrzostwo po 1 razie miały Polonia i AZS z Warszawy. Ze względów propagandowych ceny biletów są b. niskie: 25 gr. dla młodzieży i szeregowych, zaś 50 gr. dla dorosłych.

Dnia 7 lipca rozpoczną się mistrzostwa lekkoatletyczne drużynowe okręgu łódzkiego, organizowane przez ŁOZLA po raz pierwszy. W ćwierćfinałach w formie trójmeczów spotkają się: 7 lipca: ŁKS—Zjednoczone—Sokół. i 14 lipca: Wima—IKP—Geyer. Po dwie pierwsze drużyny z tych trójmeczów wchodzą do półfinałów, zaś ostatnie zostaną wyeliminowane. Pozatem walkowerem zakwalifikował się do półfinałów Kruszeender. Półfinały odbędą się 21 lipca zaś finały 28 lipca. Punktacja mistrzostw systemem olimpojskim 13, 8, 3, 2, 1 dla konkurecyj indywidualnych i 26, 16 10 punktów sztafety. Mistrzostwa rozgrywane będą o nagrodę „Głosu Porannego".

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje w dalszym ciągu na pływalni przy Al. Unji próby do odznaki pływackiej.

Próby odbywają się w soboty od godz. 15—17 i w niedzielę od 11—13,30. Warunki zdobycia odznaki: bieg 200 mtr. bez odpoczynku w dowolnym czasie i skok startowy ewent. przepłynięcie 4 mtr. nurkiem. — Koszt odznaki 2,50 zł. Zapisy przyjmuje instruktor pływacki p. Ginter na pływalni ŁKS-u.

— W Świętochłowicach wobec 5.000 widzów rozegrany został we wtorek międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Śląska. Zwyciężył Budapeszt 4:2, mimo że do przerwy prowadził Śląsk 2:0.

Obydwie reprezentacje zaprezentowały się z jaknajgorszej strony. Gra obu zespołów stała na beznadziejnym poziomie.

— We wtorek w dalszym ciągu rozgrywek tennisowych o mistrzostwo Londynu w Queens Clubie Jedrzejowska w drugiej rundzie wyeliminowała Angielkę Mathias 6:0, 6:0.

Dziś w środę, Jedrzejowska spotka się z bardzo groźną przeciwniczką Francuzką Henrotin, uchodzącą za drugą rakietę Francji.

Piłkarz Smoczek został skazany na 3 miesiące więzienia za brutalną grę.

Trzy dni. MISTRZOSTWA SZERMIERCZE POLSKI.

W dniach 28, 29 i 30 bm. odbędą się w Warszawie doroczne szermiercze mistrzostwa Polski w konkurencji indywidualnej panów.

Zawody zgromadzą na planszy wszystkich czołowych naszych zawodników.

—o—

TRENER SPOJDA OPUSZCZA ŁÓDŹ.

W dniu dzisiejszym, bawiący od kilku tygodni w Łodzi trener PZPN p. Spojda doprowadzi w Łodzi ostatni trening piłkarzy, poczem w piątek opuści nasze miasto, udając się do Wilna.

P. Spojda ma przybyć do Łodzi ponownie we wrześniu, w związku z organizowanym przez ŁOZPN kursem dla przodowników piłki nożnej.

W Warszawie rozpoczął się już przedolimpijski obóz lekkoatletyczny dla kobiet. Jedyna zawodniczka łódzka Kwaśniewska z ŁKS-u nie wyjechała na obóz ze względu na chorobę matki.

Uniwersytet Piękności.

„Cédib" w Paryżu założony został przed wielu laty, gdy nieznana jeszcze była ogółowi racjonalna pielęgnacja urody kobiecej. Był on pionierem w dziedzinie kosmetyki. Jest to pierwszy na świecie zakład naukowy tego rodzaju, który znalazł wielu naśladowców, ale pozostał po dzień dzisiejszy niedościgniony, jeśli chodzi o szeroką skalę i wysoką jakość jego preparatów. Najwybitniejsi specjaliści - kosmetycy, drogą wieloletnich, żmudnych doświadczeń laboratoryjnych, doszli do doskonałości w tworzeniu środków kosmetycznych. Zasadą i hasłem Universite de Beauté „Cédib" jest racjonalna i indywidualna kosmetyka. Ogólnie wiadome jest, że skóra bywa tłusta, sucha, lub normalna. Pozatem istnieje tysiące odchyleń właściwości i skłonności skóry. Do każdej z tych właściwości Universite de Beauté „Cédib" dostosował puder, oraz krem dzienny i nocny, ściśle odpowiadające wymaganiom skóry i tworzące idealne jej uzupełnienie.

Każda dbająca o siebie kobieta powierzy swą cerę niezawodnym preparatom tego jedynego na świecie Uniwersytetu Piękności.

Na każdą cerę — inny puder!
Na każdą cerę — specjalny krem!

Do nabycia we wszystkich perfumerjach i drogerjach. Żądać bezpłatnych broszur.

Sleeping'iem do Gdyni.

W związku ze wzmożoną frekwencją wyjazdów nad morze, dzięki staraniom tutejszego oddziału Wagons-Lits/Cook został uruchomiony wagon sypialny kl. I, II, i III do Gdyni codziennie.

Opłata za miejsce sypialne w kl. III wynosi zł. 15.80, w kl. II zł. 22.70.

Miejsca sypialne należy zamawiać w Wagons-Lits/Cook, przy ul. Piotrkowskiej 64 tel. 170-77.

AKADEMJA ŻAŁOBNA.

Odbyła się w lokalu Klubu Pracowników „Zjednoczone" przy ul. Przędzalnianej 68 uroczysta akademja żałobna ku czci Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Scena przybrana materjałem czarno-białym, a na niej ustawiono popiersie ś.p. Marszałka Polski wśród zieleni i pocztów sztandarowych i mundurowych organizacji.

Akademję rozpoczęto hymnem narodowym, wykonanym przez orkiestrę miejscowego Koła Rezerwistów. Następnie dyr. Ulanowski z Warszawy wygłosił prelekcję, która zakończona została oddaniem hołdu Marszałkowi Polski ś.p. Józefowi Piłsudskiemu przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia. W dalszym ciągu programu orkiestra Koła Rezerwistów pod batutą p. Krzesińskiego wykonała marsza żałobnego Szopena i „Konanie lirnika" Osmańkiego, p. Janusz Snay, artysta Teatru Miejskiego, wypowiedział „Rapsod żałobny" W. Zechentera, a p. Krop, reżyser miejscowej sekcji teatralnej — „Pogrzeb" T. Bąka. Chór K. P. Zjednoczone pod batutą p. A. Charuby wykonał trzy utwory, mianowicie: W mogile ciemnej, Sędzio wieczny i Duszo, co rzucasz.

Na zakończenie akademji orkiestra rezerwistów odegrała Pierwszą brygadę.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.85, czerwiec 11.41 lipiec 11.50—52, sierpień 11.40

LIVERPOOL: loco 6.79, czerwiec 6.43, lipiec 6.37, sierpień 6.25

Egipska: loco 8.07, lipiec 7.85, październik 7.86, listopad 7.87

BREMA, loco 13.85, lipiec 12.99, październik 12.90, grudzień 12.90

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój cokolwiek słabszy, obroty były ożywione.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NADAL MOCNE.

Dział papierów państwowych cechowała dalsza poprawa kursów, obroty były średnie.

Z pożyczek premjowych Dolarówka wykazała zysk kursowy w wysokości 5 gr na sztuce. Pożyczki dolarowe kształtowały się zwyżkowo. 6% Poż. Dolarowa podniosła się o 0.25%, a 7% Poż. Stabilizacyjna o 0.75%. Po ustalonych kursach obiegały: 5% Poż. Kolejowa oraz listy i obligacje banków państwowych, jedynie 5% Poż. Konwersyjna była tańsza o 0.25%.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Dolarowa ser. III szt.	53.50
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	66.00
Konwers. Poż. Kolejowa 1926 r.	61.00
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	81.00
Poż. Stabilizacyjna 1927 r. 65.63, dr.	66.13
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	83.25
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kr. II—III em.	83.25
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
Obl. Kom. B. G. K. II—III i III N em.	81.00
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	49.00
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy	69.25
6% Poż. Konwers. m. W-wy 1926 r.	64.00
6% Poż. Konwers. m. W-wy 1926 r.	61.10
L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa	58.50
L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa 1933 r.	46.75

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, obroty były mniejsze.

Akcje Banku Polskiego zakupywano po cenie o 25 gr. podwyższonej.

Bank Polski 87.50, Ostrowiec serja B 17.00, Starachowice 34.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 19. 6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista 17.50 — 18.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I lit. B. 0-45% 30.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00 — 24.50, mąka razowa 17.00 — 18.00

POZNAŃ, 19. 6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto 15 tonn po 13.00 usposobienie słabe, pszenica — nienotowana, usposobienie spokojne. Ceny orjentacyjne: żyto 12.50 — 12.75, pszenica 15.25 — 15.50, mąka żytnia I gat. 0-55% 19.50 — 20.50, mąka razowa 0-95% 15.00 — 16.00, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 26.50—29.00

Jedź na urlop przez Wagon-Lits Cook

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dziś o godz. 7.30 przedstawienie dla robotników: „Obrona Keysowej"
Teatr Letni w parku Staszica — Muzyka na ulicy
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Dzień bez kłamstwa
Teatr rewji „Bagatela", Piotrkowska 94, Brewerje wiosenne
Teatr rewji „Cyganerja" (Śródmiejska Nr. 17) — Łódź w kwiatach
Cyrk „Arena" (ul. Bandurskiego) — Dziś dwa przedstawienia: o g. 4.15 i 8.30: „Cyrk pod wodą"
Amor — na scenie: Zjazd asów oraz film.
Adria — Jestem zbiegiem
Bajka — 10-ciu z Pawiaka
Bratnia Strzecha — 1) Oliwer Twist; 2) Nieznajoma z telefonu
Capitol — Katiusza
Casino — Kryjówka szczęścia
Corso — 1) Czar wiedeńskiego walca; 2) Malowana zasłona
Czary — 1) Serce włóczęgi; 2) Carioca
Dom Ludowy — Csibi
Europa — Zmiana serc
Grand - Kino — Sobowtór królewski
Jar — na scenie: Jak wesele, to wesele — na ekranie, Śpiew, całus i dziewczyna.
Metro — Jestem zbiegiem
Miraż — Tu rządzi humor
Palace — Kobieta szuka miłości
Przedwiośnie — Pieśń kozaka
Rakieta — Pan bez mieszkania
Stylowy — Za dwa pocałunki
Sztuka — Nocny lot
Zachęta — 1) Tajfun; 2) Pozwól się kochać

WINSZUJEMY

Jutro: Sylwerjuszowi
Wschód słońca 3.15
Zachód słońca 19,59
Długość dnia 16,44
Przybyło dnia 8,44
Tydzień 24.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Doktór **KLINGER** spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów) **Andrzeja 2.** tel. 132-28. Przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktór L. BERMAN Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych **Cegielniana 15.** telefon 149-07 od 8—11 rano i od 6—9 wiecz. niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. **MARKOWICZOWA** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. powróciła ZAWADZKA 14. Tel. 166-35. Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr.med. MARJA **LEWINSONOWA** chor. weneryczne i skórne. **Piotrkowska 88,** tel. 265-96, Kosmetyka lekarska Pielęgn. cery i włosów Godziny przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe: NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18 Przyjmuje od 8 — 9.30 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med. **H. KLACZKOWA** położnictwo i choroby kobiece **Piotrkowska 99, tel. 213-66.** Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł,

Dr. HELLER Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych TRAUGUTTA 8, tel. 179-89 [illegible] od 8—11 - i od 4—8 wiecz. W niedz. i święta 10—12. pp

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. Z. HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych **mieszka obecnie TRAUGUTTA 9,** front I piętro, tel. 262-98. Przyjmuje panów od 8—11 i od 6—9 w., w niedz. i święta od 9—12.30 popł. Panie od g. 10—11 i od 6—9 wiecz.

Dr. Med. **M. KLACZKO** Chor. uszu, nosa, gardła i krtani **Piotrkowska 99, telef. 213-66.** Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł

Doktór **SOŁOWIEJCZYK** specjalista chorób skóry, wenerycznych i seksualne **Piotrkowska 99,** tel. 144-92 Przyjmnuje od 2—3, 5—6 i 8—9 w. w niedz. i święta od godziny 10—12 w poł.

Przychodnia Wenerologiczna leczenie chor. wenerycznych i skórnych **Zawadzka 1, telef. 122-73** czynna od r.8 do 10 wiecz **Porada 3 zł.**

Doktór MICHAŁ LIPSKI CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE PIŁSUDSKIEGO 65, (Piotrkowska 46) Telefon 203-51. Przyjmuje 8—11 rano, 2—5 po południu, 7—9 wieczorem, w dni świąteczne 9—1.

Lecznica prywatna **D-ra Z. RAKOWSKIEGO** dla chorych na USZY, NOS I GARDŁO przyjmuje chorych przychodzących i stałych. PIOTRKOWSKA 67. Tel. 127-81. od 9—2 i 5—9

KUPON „ECHA" NA BEZPŁATNY BILET do Cyrku „ARENA" pod wodą

Okaziciel kuponu, kupując bilet w kasie cyrku na miejsce siedzące ma prawo wprowadzić drugą osobę bezpłatnie. Ważny tylko na przedstawienie wieczorowe w dn. 19 czerwca 1935 w Łodzi

Dziś 1-szy dzień ciągnienia

W 32-ej Loterji Państwowej Kolektura nasza wypłaciła szczęśliwym P. T. Graczom **przeszło 75 proc. wygranych**

Polecamy nasze szczęśliwe losy do 33-ej Loterji, która daje **dodatkowe wygrane** w niebywałej dotąd wysokości **zł. 370.000.**

TEODOR KURZWEG Łódź, Główna Nr. 1

Na wyspie Dickson...
Rozgłośnia wśród lodów.
Nadludzki wysiłek nurków.

Na wyspie Dicksona, małym punkcie gubiącym się wśród niezmiernego morza polarnego, wznosi się od niedawna olbrzymi maszt radjostacji, duma techniki. Na tej samej wyspie znajduje się grób, w którym spoczywają szczątki Norwega Tessena, niefortunnego towarzysza Amundsena z jednej z jego wypraw do bieguna północnego, przypominający straszną tragedję, jaką się tam rozegrała. Maszt i grób są jakby dwoma symbolami: niedawnej przeszłości i nadchodzącej przyszłości.

W jesieni r. 1919 olbrzymie lody zmusiły okręt „Mod" wiozący ekspedycję Amundsena, do zarzucenia kotwicy w pobliżu pustego przylądka Czeluskin. Ponieważ postój na przylądku zapowiadał się na dłuższy czas Amundsen zebrał materjały naukowe i wysłał dwóch członków ekspedycji, Norwegów Tessena i Knudsena, ażeby udali się pieszo na wyspę Dicksona, skąd materjały te mogłyby się dostać szybciej do Oslo. Norwegowie

nie dotarli do wyspy

i Amundsen nie zobaczył ich więcej. W dwa lata później kierownik jednej z ekspedycyj sowieckich, Begiczew odkrył w pobliżu przylądka Prmetuj resztki ogniska, puszki z konserw z zagranicznemi etykietami, napół zwęglone szczątki człowieka i czaszkę. Odkrycie to pozostało tajemnicą, aż do roku 1922, gdy członkowie ekspedycji sowieckiej dokonali w pobliżu wyspy Dicksona drugiego odkrycia. W szczelinie skalnej spoczywa szkielet ludzki, pokryty resztkami odzienia. Znaleziono w niem złoty zegarek z wygrawirowanem nazwiskiem Tessena i materjały ekspedycji Amundsena.

Tessen znajdował się, nie wiedząc o tem, ledwie o cztery kilometry od wyspy Dicksona, celu swojej podróży.

Obecnie na przylądku Czeluskin, skąd wyruszyli dwaj Norwegowie w ostatnią swoją podróż wznosi się olbrzymia radjostacja sowiecka. Na przylądku Streligowa znajduje się również radjostacja. Norwegowie nie błądziliby teraz wśród lodowej pustyni, nie mogąc znaleźć człowieka. W zatoce Piassina wznosi się wielka wieś, a druga aż do wyspy Dicksona jest zasłana obozami zimowemi.

Cud nie stał się odrazu. W ciągu 15 lat stworzono w różnych miejscach kraju stacje radjowe, które pokryły go gęstą siecią, lecz miały zasięg ograniczony. Ażeby dokończyć dzieła zbudowano centralę radjową o wielkiej sile, która służy jako łacznik między poszczególnemi stacjami i może się komunikować bezpośrednio z Moskwą. Radjostacje te zbudowano z końcem ubiegłego roku na wyspie Dicksona.

Budowa radjostacji połaczona była

z wielkiemi trudnościami.

Dnia 14 lipca 1934 roku okręt sowiecki dotarł do wyspy Dicksona, przywożąc ze sobą materjały i aparaty, potrzebne do budowy olbrzymiej radjostacji. Ale w nocy dnia 23 sierpnia wybuchła na morzu straszna burza.

Około północy usłyszano straszliwy trzask. Okręt zatrząsł się potężnie, coś się w nim złamało i zaczął zanurzać się w wodę. Cały ekwipunek dla budowy centrali radjowej zatonął w morzu. Załoga rozpoczęła zaciętą walkę. Z szaloną szybkością zaczęto

odbierać falom ich łup.

Nurkowie znikali co pewien czas pod wodą, zagłębiając się w okręcie i wydobywali z niego na ląd ciężkie skrzynie, poczem znów rzucali się do lodowatego morza. Walka trwała sześć dni.

W siódmym dniu wszystkie skrzynie wydobyto z wody na ląd.

Ale to nie było wszystko. Wydobyte z wody materjały były narażone na zjedzenie przez rdzę. Oczyszczenie ich wymagało olbrzymiej pracy. Musiano rozmontowywać wszystko i osuszać kilkakrotnie. Praca ta trwała długo, aż dnia 24 grudnia odbyła się inauguracja radjostacji.

Halo! Halo! Pierwsza emisja centralnej radjostacji polarnej z wyspy Dicksona. Długość fali 1.450 metrów.

W ten sposób dokonało się wielkie wydarzenie i potężna radjostacja polarna rozpoczęła swoją karjerę.

Obecnie funkcjonuje normalnie. Z wszystkich stacyj radjowych na wyspach i przylądkach polarnych napływa korespondencja, którą centrala na wyspie Dicksona transmituje bezpośrednio do Moskwy, Nowosybirska i Archangielska.

Biuro meteorologiczne Dicksona powiadomione jest codziennie wieczorem o najmniejszej zmianie wiatru we wszystkich zakątkach okolic polarnych. Co więcej. Dzięki radjostacji Dicksona, członkowie ekspedycji i mieszkańcy obozów zimowych mogą rozmawiać codziennie telefonicznie z swojemi rodzinami w głębi Rosji.

Ostatnią realizacją na wyspie Dickson jest budowa olbrzymiej radjo-latarni morskiej jedynej pod biegunem. Promienie wysyłane przez tę radjostację, będą służyć orjentacji łamaczy lodów i samolotów, zaopatrzonych w odbiorniki radjowe.

ĆWICZENIA KAJAKOWCÓW.



Nauka wiosłowania kajakowców odbywa się na dużych łodziach pod przewodnictwem nauczyciela.

Blondyni o białej skórze
są wrażliwsi na słońce.

Specjalnie w pierwszych dniach upalnych lekarze rejestrują bardzo wielką ilości ciężkich wypadk. udarów słonecznych, które poza niezdolnością do pracy, dolegliwościami i dłuższem leżeniem w łóżku pociągają za sobą

poważne następstwa.

Udary słoneczne zdarzają się przeważnie w pierwszych upalnych dniach dlatego, ponieważ ludzie nie odczuwają przy chłodn. wietrze dział. gorących promieni słonecznych i zbyt długo się kąpią. Zwykle wtedy laik twierdzi, że skórę spalił mu wiatr, choć jest rzeczą wiadomą, że zapalenie skóry powstaje wyłącznie od żaru słonecznego.

Tak jak przy każdem poparzeniu, tak też przy porażeniu słonecznem odróżniamy trzy stopnie. Poparzenie pierwszego stopnia polega na zaczerwienieniu i opuchliźnie skóry oraz nieznacznych dolegliwościach, lekkim bólu głowy i zmęczeniu. Przy poparzeniu drugiego stopnia oprócz zaczerwienienia i opuchlizny tworzą się na skórze **pęcherzyki**,

przyczem bóle są daleko silniejsze, a ponadto odczuwamy mrożenie skóry i gorączkę, wreszcie ogólne osłabienie. Przy poparzeniu trzeciego stopnia występują duże pęcherze, które po pęknięciu tworzą krwawiące rany. Oczywiście, że bóle są wprost gwałtowne, a tym wszystkim cierpieniom towarzyszy wysoka gorączka. Stan ogólny pacjenta dotkniętego poparzeniem trzeciego stopnia jest bardzo groźny i o ile choruje na serce, może umrzeć.

Ponieważ fala upałów nawiedziła już Małopolskę Wschodnią, aktualne będą przepisy o kąpielach słonecznych, ujęte

w formie 10 przykazań,

z któremi każdy amator kąpieli słonecznych i rzecznych powinien się zaznajomić.

1) Na początek, pod żadnym warunkiem, nie należy przedłużać kąpieli słonecznych ponad pół godziny, przyczem należy zmieniać położenie ciała, by opalało się ono równomiernie.

2) Czas opalania należy zwiększać stopniowo, przyczem należy zwracać uwagę na reakcję kąpieli słonecznych.

3) Należy pamiętać, że blondyni o białej skórze są wrażliwsi na słońce, aniżeli bruneci, względnie ludzie o ciemnej skórze.

4) Należy pamiętać, że nacieranie ciała tłuszczem czy olejkami, nie usuwa porażenia słonecznego, lecz przeciwnie, zatłuszczenie skóry czyni ją wrażliwszą na gorąco. Istnieją wprawdzie maści ochronne, które jednak na dużą powierzchnię ciała są niepraktyczne.

5) Należy pamiętać że opalenie skóry nie jest znakiem poprawy zdrowia, lecz jest ochronnym środkiem organizmu przeciwko zbyt silnemu działaniu słońca.

6) Należy pamiętać, że istota i wartość kąpieli słoneczych nie polega tylko na działaniu słońca, albowiem kąpiel słoneczna jest zarazem kąpielą powietrzna, która w swojem działaniu równa się kąpieli słonecznej.

7) Kto łączy kąpiel słoneczną z morską powinien wiedzieć, że słona woda morska zwiększa wrażliwość skóry na działanie promieni słonecznych.

8) Należy wiedzieć, że celem kąpieli słonecznej

nie jest opalanie skóry,

lecz przez naświetlanie słoneczne następuje przemiana materji i zwiększa się apetyt.

9) Należy pamiętać, że osoby chorowite, a więc chorzy na serce, na płuca, oraz mający skłonności do krwotoku i zaburzeń narządów krążenia krwi powinni unikać kąpieli słonecznych.

10) Należy wiedzieć, że kąpiel słoneczna w dniach upalnych jest wskazana tylko wcześnie rano lub w godzinach popołudniowych. W upalnych godzinach południowych najlepiej jest przebywać w cieniu, a przynajmniej głowę nakryć kapeluszem przed działaniem silnego słońca.

Przez przestrzeganie tych przykazań można dopiero osiągnąć korzyść z kąpieli słonecznych i uniknąć przykrości.

Pies chory na wściekliznę
CZĘSTO CHODZI TYŁEM.
Okres niebezpiecznej epidemji.

Niejeden nie wie o tem, że ani upały, gorące jadło, ani nadmierne mrozy nie wywołują u psa wścieklizny. Zarazek wścieklizny u psów dotąd nie został wykryty. Pierwsze objawy wścieklizny u psów są następujące:

Początkowe stadjum wścieklizny u psa objawia się następującemi charakterystycznemi cechami: częstem warczeniem, złośliwością, wrogim stosunkiem do innych psów i zwierząt, z któremi przedtem stosunki były poprawne, niepokojem, zmianą miejsca, chodem niepewnym, czasem pies

chodzi zadem,

wtulając ogon między nogi, niekiedy podskakiwaniem, jakby przy chwytaniu much w powietrzu, głosem ochrypłym, ukrywaniem się po ciemnych kątach, łagodny dotąd pies staje się zły, przytem traci łaknienie, a pożera różne przedmioty niestrawne, jak słomę, kawałki skóry, wiory itp.

Psy pokojowe drą meble, obuwie, pościel. Pragnienie mają silne i chętnie piją wodę. Błędnem jest mniemaniem, jakoby psy wściekłe miały wstręt do wody, dlatego też nazwa tej choroby „wodowstręt" jest niewłaściwa.

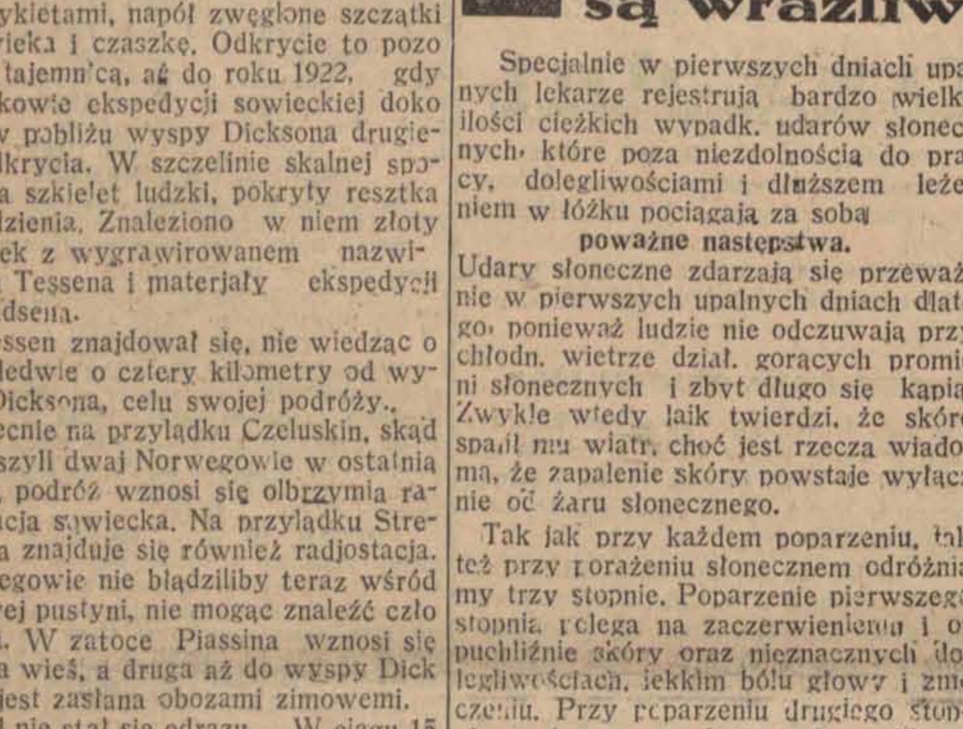
W drugiem i trzeciem stadjum wścieklizny pies bywa silnie podniecony, okazuje znaczny popęd płciowy, głos zmienia, aż staje się ochrypły, a każde szczeknięcie przechodzi

jakby w wycie.

Pies już nie poznaje swego pana, obficie wydziela ślinę, chudnie strasznie, oczy ma zapadłe, sierć najeżona. Przy rozwiniętej wściekliźnie żadne środki lecznicze nie pomagają. W razie pokąsania przez psa wściekłego należy natychmiast poddać się szczepieniu ochronnemu u lekarza. Szczepionkę przeciw wściekliźnie przyrządzają z króliczego mlecza pacierzowego.

—o—

Akcja propagandowa angielskiego LOPP-u.



Aparat podsłuchowy do wykrywania nieprzyjacielskich eskadr lotniczych na ulicach Londynu podczas akcji propagandowej organizacji obrony powietrznej.

Turniej pod gołem niebem
o najtęższego wołu wsi.

W Jugosławji do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre niezmiernie ciekawe zwyczaje ludowe. Jeden z takich ciekawych zwyczajów zachował się w południowej Serbji. W ziemi strunickiej istnieje wieś Sztuka, słynąca

ze swych jarmarków.

Corocznie zjeżdżają tu tłumy południowo-serbskiego ludu. Najwięcej zjeżdża młodzieży, dla której przyjazd do Sztuki może zadecydować o całem życiu, albowiem tu chłopcy zaznajamiają się z dziewczętami, tu się zaręczają i tu się żenią. Pomimo tego wioska pozostaje zawsze taką samą — wioską, liczącą 30 domków nie posiadającą żadnych pamiątek swej przeszłości i wioską która nawet nie zbogaciła się na jarmarkach. A jarmarki te i dziś jeszcze wyglądają tak, jak wyglądały dawno już temu, kiedy urządzano rycerskie turnieje.

Turnieje, urządzane w Sztuce, przypominają nasze międzyklubowe zapasy w atletyce ciężkiej, jedynie z tą różnicą, że zamiast klubu jest cała wieś, która wybiera i wysyła na „turniej" swych

najlepszych bojowników

o barwy i cześć wsi. Ciekawe jest, jak ci młodzieńcy przygotowują się do zapasów. Już 20 dni przed turniejem „wybrani" nic innego nie robią, jak tylko walczą ze sobą. Cała wieś pracuje za nich, aby dać im możność treningu, znosi im stosy najlepszego jedzenia i dba o nich pod każdym względem.

Turniej odbywa się w swego rodzaju amfiteatrze pod gołem niebem, na polanie między dwoma zboczami. Tam wszyscy zasiadają na miękkiej trawie, a w środku tańczy się „koło" lub walczy o honor wsi.

Nagroda jest w jednej tylko formie. Daje ją gmina Sztuka według tradycji starej już, że zwycięzca otrzymuje natęższego i nalepszego wołu z całej wsi. Oczywiście zwycięzca staje się zarazem bohaterem danej ziemi, a sława jego trwa do następnego turnieju.

Walczy się według systemu finałów. Najpierw walczą słabsi, potem dopiero najsilniejsi. W tym roku w walkach zapaśniczych w Sztuce, brało udział 150 zapaśników. W ostatniej walce zmagali się trzy godziny znany serbski zawodnik Pande i mahometanin — początkujący atleta Feig. Feig odniósł wspaniałe zwycięstwo, witane

niebywałemi owacjami.

Ale Feig miał pecha. Kiedy chciał zabrać sobie najtęższego wołu ze wsi, jakiś entuzjasta Pandego naciął wołowi racice, wobec czego Feig musiał swą nagrodę pozostawić w Sztuce.

Choroba morska zwyciężona!
Zastrzyk szwedzkiego lekarza.

W prasie szwedzkiej ukazała się wiadomość, że dr. A. Wassen z Göteborga wynalazł radykalny środek na chorobę morską. Metoda jego została wypróbowana w szpitalu w Göteborgu i jakoby okazała się nadzwyczaj skuteczna.

Polega ona na zastrzykiwaniu pewnego produktu białkowego, który zabezpiecza całkowicie organizm od wszelkich przykrych następstw podróży morskiej, powietrznej, zwłaszcza

długiej podróży morskiej.

Pewna Dunka po zastrzyku przejechała w czasie silnej burzy przez Morze Północne, a później niebezpieczną zatokę Biskajską i Morze Śródziemne bez najlżejszych dolegliwości, chociaż zazwyczaj najkrótszy przejazd morzem przyprawiał ją o chorobę morską.

PODSŁUCHANE

A WIĘC TAK!

Żona: — Nasza sąsiadka to dziwna istota. Przez cały Boży dzień nic innego nie robi, tylko plotkuje.

Mąż: — A z kim ona plotkuje?

Żona: — Ze mną oczywiście!

WIEDZA.

— Dzieńdobry panu doktorowi. Właśnie się chciałem pana doktora poradzić z racji mego żołądka.

— Ależ proszę pani, ja jestem doktorem socjologji.

— Co pan mówi? Specjalnie socjologji? Boże, ile teraz tych nowych chorób się namnożyło!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.